

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.  
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Po Sejmie.

Szanowni Czytelnicy zapewne sobie przypominają, że w liście moim ze Sejmu zaznaczyłem, iż sesja przeszła była bardzo jałową, że nie wielu pozytywnymi rezultatami może się pochwalić.

Dziś zaznaczyć muszę, że ostatnie dni tej sesji lepsze były od pierwszych i że cokolwiek przecieź zrobiono. Wniosek nagły, z naszej strony postawiony przez posła Myjaka w sprawie traktatów handlowych z Rumunją i innemi państwami bałkańskimi, wywołał bardzo szeroką dwudniową dyskusję i zmusił wszystkie stronnictwa w Izbie do zaznaczenia swego stanowiska.

I tu mieliśmy sposobność obserwować, jak nasi bracia od pługa, owi wielcy rolnicy gotowi na każde skinienie pochodzące z Wiednia zaprzępać interesy rolnictwa, a więc interesy kraju. Tu więc mamy dowód niezbity, komu oni służą i czego się można od nich spodziewać.

Że ludzie ci nie mają własnego zdania, dowodzi fakt, że ten Sejm galicyjski, a więc oni sami nie dawniej jak w roku 1907 oświadczył się stanowczo przeciw traktatom, uważając je i słusznie za ruinę i nieszczęście dla kraju. Dowodzą ich uchwały z hukiem przeprowadzane na różnych c. k. Towarzystwach rolniczych i gospodarskich, oświadczające się przeciw traktatom.

I cóż dziś zrobili, ażeby ratować to upadające w kraju rolnictwo? Potrafili tylko płakać i ponadto nic więcej. Rezolucja większości Komisji, a więc większości sejmowej brzmi bowiem: Sejm ubolewając, że c. k. rząd i t. d.

Narodowi demokraci co innego. Im się weale na płacz nie zbierało — oni się wyraźnie przyznali, że im o chłopca, o jego dobrobyt nie idzie; oni chcą wielkiej i silnej Austrii, dlatego chcą przysporzyć jej pomoc wojskową na wszelki wypadek ze strony Rumunji, a za takie rzeczy to się nie powinno pytać jak wielka jest zapłata,

tylko się powinno płacić, choćby się miało zrujnować do cna wszystkich chłopów. Nie wiem, czy ich wyznawcy nie liczni chłopci godzą się na to, ażeby celem utorowania drogi kłice macherów do tytułów radców hofratów — ministrów i innych ekscelencji i nie ekscelencji, poświęcić swoją egzystencję i zrujnować kraj do reszty, lecz to wiem, że macherom owym więcej na owych błyskotkach zależy, aniżeli na tem, czy ten chłop będzie zamężnym, oświeconym i rozumnym, czy też żebrakiem ginącym z głodu. Na wsi udają przyjaciół chłopca, bo to nic nie kosztuje, a w chwili stanowczej stają się c. k. austrjackimi obrońcami mocarstwowymi.

Posłowie ludowcy z dowodami w rękę wykazali dwulicowość tych panów i obłudę posuniętą do tego stopnia, tak że obrońcom Rumunji ciasno i gorąco się w tym Sejmie robiło i zapewne szczerze wzdychali do austrjackiego parlamentu, gdzie się jest tak blisko swego ukochanego rządu i tak z bliska się patrzy na ulubioną tekę ministerjalną i połączoną z nią też sporą pensyjkę, którąby dopiero aż śmierć odebrała, a tę jeszcze długo potrafiliby od siebie odganiać.

Panowie ci posunęli się tak daleko w swoim zapale, że w odezwie podpisanej przez pp.: Pawlikowskiego prezesa ich stronnictwa, Grabskiego c. k. profesora i sekretarza stronnictwa, a wydanej do chłopów napisali, iż cesarz chce traktatu, a więc wy chłopci mielibyście się razem z ludowcami cesarzowi sprzeciwić? Wspominali nawet o tem, że my po powstaniach narodowych mieliśmy tam w Rumunji schronienie, więc też dziś byłoby czarną niewdzięcznością z naszej strony, gdybyśmy ich bydlą czy trzody do siebie nie przyjęli.

To też śmiech porywał słuhać tych wywodów, a poseł Kozłowski zaznaczył po mowie p. Batagli, iż miał wrażenie, jakoby tu przemawiał ambasador rumuński, a nie poseł polski. — »Wielkich« i to

największych rolników, bo z mitrą książęcą głosowało też kilku z nami.

Wynik głosowania Czytelnikom znany. Debata przeprowadzona zrobiła przynajmniej jedno: pokazała niby polskim obrońcom wielkiej Austrii, że społeczeństwo ma dość mocy, aby się nie dać zaprzęcać za parę orderów, któreby na owych ambasadorów spaść miały.

Sprawa udzielania koncesji szynkarskich, wywołana nagłym wnioskiem posła Oleśnickiego też była przedmiotem szerokiej rozprawy i dała sposobność także naszemu Stronnictwu, ażeby przez usta swych posłów wypowiedziało żądania ludu w tej sprawie. Wygłoszono tu gwałtowne mowy; przywiedziono przed Sejm tego robaka pijaństwa w całej jego ohydzie i tego demoralizatora wiosek naszych, dzisiejszego szynkarza. Izba słuchając wywodów trafnych i słusznych p. Stapińskiego została, jak to przyznał eks. Piniński zelektryzowana i nikt nie ośmielił się bronić wódki oprócz dawniejszego przywódcy chrześ.-społecznych, a dzisiejszego wszechpolaka ks. Stojalowskiego. Jak na księdza, to dość to nieźle wyglądało. Debata miała ten skutek, że namiestnik złożył przyrzeczenie, że ustawę bezstronnie wykona, a koncesje w pierwszej połowie 1910 roku w całym kraju rozdzieli. Sprawa zamykania szynków w niedziele i święta wyszła z Komisji, lecz nie stała się przedmiotem rozpraw w Izbie z powodu odroczenia sesji sejmowej.

Sprawa reformy wyborczej o tyle postąpiła naprzód, iż stałość Komisji została uchwaloną.

Konserwatyści, którzy stawali przeciw temu okoniem, rozmyślili się w końcu i głosowali za stałością stawiając żądanie, ażeby obrady tej Komisji były tajne i ażeby w czasie zamknięcia Sejmu Komisja nie mogła obradować.

Ważnym momentem dla nas chłopów jest wniesiony do Komisji projekt reformy wyborczej skonstruowany przez naszych panów konserwatystów. Projekt ten godząc się na udzielenie prawa głosowania tym, którzy go dotąd nie posiadają dzieli chłopów na dwie części. Bogatszych dziś głosujących w I kole wyborem robi osobnym kołem wybierającym posła. Zaś z innych kół t. j. II. i III. koła wyborczego, z tych co dotąd prawa głosu nie mieli, tworzy drugie koło, któreby osobno posła wybierało. Nie mówiąc już o innych eksperymentach w tym projekcie się znajdujących, musimy stanowczo zaprotestować przeciw temu, ażeby pomiędzy lud rzucono jabłko niezgody, ażeby nas dzielono na lepszych i gorszych. Wiemy, że dla panów stańczyków byłoby to niesłychanie wygodnym, bo w pierwszym kole głosuje sporo ich ludzi, lecz my nie moglibyśmy nigdy na to pozwolić. Dalej podnosi projekt, że wprowadzona zostanie wielokrotność głosowania, conajmniej do trzech głosów.

I tu śmiech porywać musi.

Tej partyjce konserwatywnej to się zawsze zdaje, że ona jest taką dajmy na to wielką mamusią i że reszta społeczeństwa te całe miliony, to jej Jasie, Stasie i że ona może ich podzielić prawami wedle swojej łaski i humoru wielkopaf-

skiego, jednemu ulubieńszemu dając wieś, a drugiemu kilkadziesiąt kijów udzielonych wspaniałomyślnie przez swojego sługusa. Ta mamusia zapomniała widocznie, że ona tu siedzi na tej miljonowej rzeszy ludu jak mucha na wielbłądzie, że jedno poruszenie się tego wielbłąda może bardzo gruntownie zachwiać stanowiskiem muchy.

Dlatego też wracam do tego na czem poprzedni mój artykuł urwałem. Bierzmy się do roboty, któraby dowiodła projektodawcom, że zapóźno się z tego rodzaju robotą wybrali, że na reformę dłużej czekać nie myślimy a skrzywdzić się nie damy, jak również i podzielić na obozy nie pozwolimy. Gdy więc komisja rozpocznie obrady, pamiętajcie o tem Bracia, że czas Wam głos zabrać, a przez petycje, wiece i uchwały dowieście mamutom przedpotowym i kuglarzom politycznym, że się zapóźno wybrali.

Wincenty Witos, poseł sejmowy.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemioplody od gradu powinien ubezpieczać

tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Precz z alkoholem!

(Dokończenie mowy posła Stapińskiego w Sejmie wypowiedzianej).

A kiedy nie mamy wątpliwości, że dola miliona dusz jest ważniejsza niż 10 czy 15 tysięcy rodzin szynkarskich, pragniemy, żeby ci, którzy będą do tego powołani, pamiętali o tym stosunku liczebnym i dlatego korzystamy z tej sposobności, aby pamiętać o tem. My ludowcy uważamy za punkt wyjścia do zmiany stosunków społecznych — zmianę propinacji. (P. Bojko: Tak jest!). Jeżeli dotychczas ani p. marszałek, ani p. namiestnik nie mogli nam pomóc w naszych usiłowaniach, bo to nie stało pod ich wpływem i rozporządzalnością, to dziś, gdy nastąpiły inne warunki — gdyby miało zostać po dawnemu — żal i przekleństwa społeczeństwa przeciw nim zwrócić by się musiały, jako tym, którzy mogli pomóc a nie chcieli.

Tak jest: Czynimy ekscelencję namiestnika, czynimy rząd i czynimy pana marszałka odpowiedzialnym w zupełności za sposób przeprowadzenia tej sprawy i oświadczamy z góry, że dla nas w tej sprawie żadnego innego stanowiska być nie może, jak tylko wzgląd na dobro publiczne. Do tego celu prowadzi tylko droga przez nas wskazana, to jest droga przez towarzystwo wstrzeźliwości ku temu związane, które gdzieindziej już okazały się zbawiennymi; (n. p. w Szwecji), w krajach, które nas prześcignęły i stanęły na czele cywilizacji.

Żadnej innej nie może być dyrektywy przy udzielaniu koncesji szynkarskich, jak tylko obo-  
wiązek tępienia pijaństwa. A gdybyśmy zobaczyli,  
że jednak ponad względem na dobro publiczne  
przeważył wzgląd czy na jednostki czy na rodzi-  
ny, czy na zawód szynkarski i szynkarstwo wo-  
góle, że inne względy, polityczne lub ekonomicz-  
ne sprawiły inny kierunek rozwiązania tej kwe-  
stji, to oświadczamy, że w wszystkich takich  
ludzi musielibyśmy uważać za największych  
winowajców, przeciw którym całą siłą  
i sercem zwrócić byśmy się musieli.

U nas w kraju jest tak, że na dobrych chę-  
ciach nam nie zbywa i dużo rzeczy ładnych chcie-  
libyśmy, tylko brak nam ku temu energii, wytrwa-  
łości, a i to nam przeskadza, że nasze dobre  
serce często ustępuje nawet w słusznej sprawie.  
Ale w tym wypadku dobre nasze serce powinno  
raczej uwzględnić dobro milionów, niż jednostek  
i trzeba, żeby wytrwałość nasza zwróciła się w  
tym kierunku, iżby stworzyć taką maszynę, któ-  
raby pracowała dla »Eleuterji«, a nie dla karczmy  
i alkoholu. (Brawa). To wyszłoby na dobre gmi-  
nom, powiatom, krajowi, całemu społeczeństwu  
i dlatego śmiem twierdzić, że przemawiam imie-  
niem wszystkich świątłych chłopów, (Brawa i o-  
klaski!) i całego ludu, gdy powiadam, że taki  
c. k. rząd, tacy sternicy tej sprawy któ-  
rzyby zapewniając nas o swoich do-  
brych chęciach i rozumnej życzliwości  
dla tej sprawy, przecież ją wypaczyli,  
na żadne absolutnie względy liczyłyby  
z naszej strony nie mogli, a owszem mu-  
sieliby się spotkać tylko z jednym ogólnym za-  
rzutem i przekleństwem społeczeństwa. Jeżeli pan  
namiestnik pomnąc na to, czym jest alkohol — bo  
pod tym względem już dziś niema wątpliwości,  
jeżeli p. namiestnik, który w tym czasie będzie  
urzędował, przeprowadzi tę sprawę tak, żeby ta  
»święta karczma« przestała być »świętą«, ażeby-  
śmy mogli zmniejszyć przynajmniej liczbę karczem,  
jeżeli wszystkich odrazu nie możemy zamknąć,  
jeżeli ten namiestnik, który w tym czasie będzie  
rzecz prowadził dopomoże do tego, ażeby to prze-  
szło w ręce ciał zbiorowych, któreby miały moż-  
ność oddziaływania na dalszy tok wypadków, to  
takiemu namiestnikowi pomnik się będzie należał.  
Ale jeśliby się stało inaczej, to i nagroda musia-  
łaby być inna.

W mocy rządu jest to przeprowadzić. Rząd  
ma możność udzielenia obecnie tych 10.000 czy  
11.000 koncesji, od rządu zależy tedy, jakimi bę-  
dą ogniskami te 10 czy 11 tysięcy wyszynków  
alkoholu. Jeżeli rząd zechce, to zamiast nor sze-  
rzących demoralizację, zamiast siedzib pokątnych  
pisarzy, zamiast zepsucia moralnego w najwyż-  
szym stopniu, zamiast źródeł procesów i chorób,  
zamiast źródeł wszystkiego złego które roznosiły  
karczmy, będziemy mieli 10.000 czy 11.000 źródeł,  
z których się później oduczanie alkoholu i nau-

czanie trzeźwości i poprawa społeczeństwa sze-  
rzyć może.

Rząd to ma w rękę, od rządu to zależy i dla  
tego też rządowi uświadamiamy, że wiedząc o tem,  
całą też odpowiedzialność za to, co będzie, rzą-  
dowi przypisać będziemy musieli.

Wiemy o tem, że należy to do rządu, ale  
wiemy i o tem, że należy to także do Wydziału  
krajowego. Wydział krajowy ma możność bezpo-  
średnio i pośrednio przyjść nam z pomocą i do-  
pomódz do pomyślnego załatwienia tej sprawy,  
mianowicie chociażby tylko przez strzeżenie u-  
prawnień gminnych, (zawartych już w ustawie  
przemysłowej) mianowicie przez strzeżenie tego,  
iżby rzeczywiście bez zapytania się gmin, ani  
wbrew opinji gmin koncesji szynkarskich nikomu  
nie wydawano. Nad tem prawem gmin niech Wy-  
dział krajowy zechce czuwać i nie pozwoli tego  
prawa ukrócić, a w ten sposób może nam dopo-  
módz do pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Jeszcze jedno pozwolę sobie nadmienić —  
mianowicie mam przekonanie, że dotychczasowi  
właściciele propinacji z tytułu własności wzglę-  
dnie z tytułu dzierżawy przekonali się, że i dla  
nich karczma przynosiła jak największe szkody,  
że tylko straty ponoszą na tem, jeżeli w ich ob-  
szarach dworskich karczmy kwitną. Dlatego też  
i do nich pozwolę sobie zaapelować, ażeby się  
kwiatem ludności wiejskiej i inteligencją wiejską,  
w tej chwili, gdy chodzi o usunięcie tego nieszczę-  
ścia, tego źródła nędzy i złego na wsi, karczem,  
zechcieli nam przyjść z pomocą i doprowadzili  
do tego, ażeby karczmy na ich obszarach dwor-  
skich przestały istnieć.

Pragniemy, ażeby sprawa była załatwioną  
rychło, jak żądał tego wczoraj p. Oleśnicki przy  
uzasadnianiu nagłości swego wniosku, a to ze  
względu na to, że wszakże trzeba na to po gmi-  
nach postarać się o odpowiednie domy, przepro-  
wadzić podania, jednym słowem dużo rzeczy przy  
tem załatwić. I dlatego chcielibyśmy, ażeby rząd  
zechciał zacząć tę pracę, ażeby nie postępowano  
tak, jak dziś, a jak to podniósł p. Oleśnicki, że  
gdy gminy wnoszą podania zwraca się je im, mó-  
wiąc, że nie czas na to i nie wiedzieć, kiedy bę-  
dzie czas. Więc to dowodzi już niechęci rządu  
i stawiania sprawy w sposób niewłaściwy. Obo-  
wiązkem jest rządu pouczyć ludność, jakimi dro-  
gami i jakie podania wnosić należy, ażeby mogły  
być uwzględnione. Gdyby rząd w tym kie-  
runku nie pomagał, toby działał na  
szkodę ludności. W myśl tego apelując do  
Wysokiej Izby, ażeby zechciała, skoro rzeczywi-  
ście wszyscy wiemy o tem, iż alkohol jest zgubą  
społeczeństwa, ażeby zechciała dać temu wyraz  
w formie uchwały, że uznaniem samem ani słowa-  
mi samemi sprawy nie załatwimy, lecz musimy  
przyjść z pomocą w formie uchwał, któreby znie-  
woliły rząd i kraj do takiej gospodarki, jaka we-  
dług naszego przekonania przy tem postępowaniu

**Polecamy gorąco naszym rodakom**  
**kolińską domieszkę do kawy.**

w tej sprawie, jest karczma. Pozwalam sobie tedy prosić Wysoką Izbę o przyjęcie przy tem sprawozdaniu rezolucji przez nas postawionych.

A do Wysokiej Izby jeszcze słowo powiem. Panowie! Od nas zależy, od Sejmu, załatwienie tej sprawy. Temu Sejmowi należeć się będzie albo uznanie albo potępienie za korzystne albo zgubne załatwienie tej sprawy w tej przełomowej chwili zmiany stosunków szynkarskich w kraju.

Mam przekonanie, że naszymi uchwałami i naszym wpływem możemy się przyczynić do tego, iżby zawikłanie sprawy koncesji szynkarskich poszło lepszą drogą.

Sądzę, że wszyscy powinniśmy się starać o to, ażeby terażniejszość i potomność powiedziała, że z chwilą, kiedy to było w rękę i możności Sejmowi, ten Sejm uczynił wszystko, ażeby alkohol o ile możliwości z pośród ludności wypędzić. Sądzę, że tylko z uznaniem się spotkamy, jeżeli tą drogą zaczniemy uzdrowienie stosunków, jeżeli wejdziemy na drogę pracy ekonomicznej takiej, iżbyśmy zamiast w szynku i alkoholu szukali dochodu w zdrowiu, szczęściu i bogactwie ludności!

(Huczne brawa i oklaski!).

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
w **Banku parcelacyjnym we Lwowie**  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Niech sądzą bezstronni!

Nie w odpowiedzi p. Kryczyńskiego, ani gazecie wszechpolskiej »Ojczyźnie«, lecz tobie ludu wieśniaczy do wiadomości przedstawię, jakie jest obecne położenie w naszej sąddeckiej Radzie powiatowej, w której pamiętacie to dobrze, zasiada pierwszy chłop-marszałek.

Do rządów dostał się lud siermiężny i mając większość w Radzie przystąpił do urzędowania rzeczy tak, ażeby chłop miał z Rady prawdziwy pożytek. Zabrał się więc p. Potoczek przedewszystkiem do naprawy urzędowania. A może się przedtem urzędowało dobrze, a p. Potoczek chciał zaprowadzać tylko jakieś swoje widzimisie? — Otóż nie, bo p. Potoczki rację przyznał Wydział krajowy i jego uwagi uznał za słuszne, dodając jeszcze i swoje.

Przeciwno temu zrobiło opozycję czterech panów z miasta, którzy mając skończzone szkoły powinnyby dobrze wiedzieć co mówią, a więc powinnyby rozumieć, że p. Potoczek chce dobrze. A dlaczego opozycję zrobili? — Dlatego, że wszyscy czterej dawniej powiatem rządili, a więc trudno im dziś przyznać się, że rządili źle.

I co się z tego wytworzyło?

Oto zaczęli owi panowie krzyczeć, że się dawniej rządziło dobrze, że p. Potoczek czepia się niesłusznie ludzi i t. d. i t. d. Czy to prawda?

Chyba nie, bo jak powiedziałem już Wydział krajowy przyznał p. Potoczki rację.

Zacząła się więc w Radzie walka, bo ci panowie chcieli koniecznie pokonać p. Potoczka, a żeby nie nazywał ich rządów złemi. Że zaś bezpośrednio źle urzędować musiał jakiś urzędnik, dalejże więc bronić go i mówić mu ciągle, by tego lub tamtego nie robił, co mu jego przełożony p. Potoczek nakazał, bo on t. j. p. Potoczek, jakoby nie miał prawa do tego. I oto doszło do tego, że gdy pan Potoczek polecił owemu urzędnikowi zrobić jaki rachunek albo wykaz, to on tego nie chciał robić; gdy Rada powiatowa wymówiła mu mieszkanie, to on się wyprowadzić nie chciał i ciągle mówił, że mu ci czterej panowie mówili, iż p. Potoczek względnie Rada nie mają do tego lub owego prawa. Więc jakto, nie ma prawa rozkazywać swemu podwładnemu? Stało się wreszcie to, co się stać musiało, że nieposłusznego oddalono, a wtedy on nie chciał oddać kluczy od kasy i swego pokoju w urzędzie, musiano więc wołać ślusarza, by drzwi otwierał.

Takie to sprawy bronią w »Ojczyźnie« wszechpolaki, a broniąc jej, tak piszą:

»Nasze stronnictwo... chce widzieć wszędzie.. pracę uczciwą dla ogólnego dobra, by gminy i powiaty wzrastały w dobrobyt prawdziwy, by wszędzie na polskiej ziemi było szczęśliwie tak, by nikomu nie płynęła z oka nawet ukryta łza bólu...«.

Zapytujemy teraz ciebie ludu wieśniaczy, osądź sam sprawiedliwie i wedle sumienia, czy takie bronienie złego, które Wydział krajowy potwierdził jest pracą uczciwą? Czy przyznawanie racji urzędnikowi, który wprowadził w urzędowanie wielkie nawet błędy, jest pracą dla dobra powiatu? — Czy dbają o dobro twoje ludu wieśniaczy ci, co krzyczą byś się ujmował za tym, który nie raczył sumiennie zapisywać twego krwawego grosza?

Czy w polskiej ziemi aż wtedy ma być »szczęśliwie«, gdy się urzędnicy nauczą niesłuchać?

Ej, panowie wszechpolaki, a czemu upadła Polska droga Ojczyzna nasza, jeśli nie nieposłuszeństwem? I wy tego nieposłuszeństwa dziś dalej bronicie? A kto go broni, ten go rozsiewa. A możecie wy przynajmniej demokracji? Żadne mi to demokracji — co się z arystokratami zbratali i bronią tego złego, co się za dawnych ich rządów wkradło.

I jeśli w powiecie wiele spraw czeka na załatwienie, to czemu wy nie widzicie tego, iż pracować nie można, bo owi czterej panowie pracować nie dają? Czemu się czepiacie p. Potoczka i innych ludowców, którzy w Radzie pracować chcą, a czemu nie osądzicie przeszkadzających panów wedle tego, co powinien posiadać każdy, wołający tyle o miłości Ojczyzny t. j. wedle tejże miłości Ojczyzny i wedle sumienia?

Na mnie mówcie co chcecie. Na mnie możecie w swej gazecie wypisywać co się wam podobnie i plwać jak chcecie. Zniosę wszystko cierpliwie, bo dla Polski to zniosę i prawda po mej stronie. Ale was wzywam panowie wszechpolaki, a przez moje usta cały lud siermiężny was wzy-

wa, zacznijcie działać wedle tego, coście wypisali w ostatniej gazecie, nie gadaninę pustą ale pracę zbożną dajcie powiatowi naszemu. Powiedźcie sobie raz, że broniąc dziś tych, coście ich w mieście Nowym Sączu niedawno jeszcze tak bardzo potępiali, że »złe się bawicie«.

Ale zbożnie około powiatu pracują tylko ludowcy, trudno zaś przypuścić, ażeby wszechpolaki się nowrócili.

*Kasper Tekla.*

## Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

### „Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

## Echo wyborów do Rady powiatowej w Gorlicach.

Podczas ukonstytuowania się nowej Rady powiatowej w Gorlicach, były prezes tejże, p. W. Płocki, w bardzo niesmaczny sposób atakował zacnego, pracowitego i o dobro powiatu dbającego posła do Sejmu krajowego, p. Wład. Długosza, zarzucając mu, iż tenże przeprowadzał wybory z c. k. starostą, a z pominięciem byłych członków Rady pow. Że starosta nie mieszał się do wyborów z kurji wiejskiej, nie potrzeba tego chyba dwa razy mówić, bo chociażby się chciał być mieszać i według swej woli wybory przeprowadzić, toby mu się to obecnie wcale nie udało, gdyż dzisiaj starosta nie ma wpływu na wsi, jednakże w imię prawdy należy to podnieść, że także zupełnie nie popierał kandydatów konserwatywnych, t. j. wcale nie mieszał się do akcji wyborczej, za to dzisiaj chuzia! na starostę i posła Długosza. Ale gdyby tak starosta i poseł Długosz przeprowadzali wybory z konserwatywną garstką i ich kandydatów forsowali choćby z pomocą największych rozbojów i nadużyć — o! to wówczas byłiby w oczach p. Płockiego najuczciwsiymi i najsprawiedliwsiymi ludźmi pod słońcem. Lecz gdy się zostawi ludowi zupełną swobodę czynu, gdy się mu pozwoli wypełnić prawo obywatelskie według własnej woli, to wtenczas najzacniejszych ludzi spotykają wcale nieuzasadnione ataki i zarzuty. A dalej, jakże można było przeprowadzać wybory z ustępującymi członkami Rady powiatowej? — z kim właściwie? czy może z p. Płockim, który nie ma zupełnie żadnego zaufania u ludu? Możliwe, że p. Płocki miał jakąś jeszcze nadzieję w ludzie, ale lud nie ma już żadnego zaufania do p. Płockiego. Nie przeczę, że p. Płocki jest uczciwym człowiekiem, ale do pracy publicznej zupełnie niezdolny, lud dzisiaj żąda pracy od swoich przedstawicieli, a pan Płocki nie może przecież żadnymi czynami się pochwalić, ani jako poseł, ani jako marszałek. P. Płockiemu się zdaje, że czas stoi, a tu czas szybko płynie i wszystko zabiera ze sobą, a pan Płocki temu nie chce wierzyć, że ten czas zabrał i lud ze sobą i wyrzył u ludu inne pojęcia, jak przypuścimy

przed dziesięciu laty. Ha, trudno, p. Płocki woli stać na miejscu, to lud musi innego obrać przedstawiciela, któryby płynął z czasem i ludem — i znalazł go w osobie p. Długosza, który za tak krótką chwilę swego poselstwa więcej zrobił dla powiatu, jak wszyscy dotychczasowi posłowie tutejszego powiatu, to też nie dziw, że spotyka się wszędzie z zupełnym zadowoleniem i zaufaniem, i każdy, komu dobro powiatu leży na sercu, z całym zapalem popiera jego pracę, tylko leniuchy i zacofani ze strachem patrzą na niego.

Nadewszystko jednakże najbardziej przeciwników postępu i pracy to gniewa, że poseł Długosz został marszałkiem wybrany, zarzucają mu, iż tylko przekupstwem doszedł do tej godności.

Tu w imię prawdy muszę ten rzucony bezmyślnie atak odeprzeć. Poseł Długosz nikogo nie przekupywał, ba, nawet w żaden sposób nie chciał się zgodzić, aby na niego głosowano. Piszący te słowa, jako prezes powiatowego Komitetu P. S. L., jeździł w tej sprawie, celem ogólnego porozumienia się pomiędzy włościanami, wszędzie jednakże spotkał się ze stanowczym oświadczeniem za p. Długoszem; takie było życzenie ogółu ludności wiejskiej, a nawet oświadczone, że gdyby poseł Długosz nie chciał się zgodzić, to żaden członek z kurji wiejskiej nie byłby poszedł do głosowania. Tu muszę nadmienić, że chociażby nawet poseł Długosz nie przyjął marszałkostwa, to żaden członek z kurji wiejskiej nie oddałby głosu p. Płockiemu. Zresztą p. Długosz do ostatniej chwili nie był zdecydowany i prosił nas wszystkich, abyśmy i my zdecydowali się na kogo innego głosować, gdyż on nie będzie mógł podołać tej wszystkiej pracy. I co tu mówić o rzucaniu pieniędzy, o forsowaniu swojej kandydatury! To jest tylko ślepe rzucanie oszczerstwa. Nareszcie, gdyśmy powiedzieli, że to od niego nie zależy, tylko od ludu, a wola ludu jest święta — tak wtenczas, choć widoczną była jego niechęć, zgodził się.

Takie było forsowanie kandydatury swej ze strony posła Długosza, takie było przekupstwo, a i dzisiaj żadnej przyjemności w tej godności p. Długosz nie upatruje i każdy to musi przyznać, że dla człowieka, który przyjęty obowiązek chce wypełnić, żadna godność nie jest arcyprzyjemną i nie bardzo pragnie zaszczytów, bo obowiązki są ciężkie.

Przy wyborach okazało się, że nie tylko ludność wiejska, ale także i miejska była za kandydaturą p. Długosza i został wybrany znaczną większością. A dzisiaj człowiekowi, który pragnie dobra powiatu, już chce podnieść powiat moralnie i materialnie, a który dał dowód tego w działalności poselskiej, należy w tej ciężkiej pracy pomagać. Niechaj ogólne dobro weźmie górę nad prywatą.

W końcu, Kochany Marszałku i Pośle, życzymy Ci serdeczne „Szczęść Boże“ w tej pracy dla dobra ludu, zapewniając Cię, że te tysiące ludu biednego, który w Tobie znalazł godnego opiekuna i obrońcę swoich praw, zawsze wiernie będzie przy Tobie stał, jak podczas wyboru na członka Rady powiatowej, gdyś jednogłośnie został wybrany.

Za Komitet pow. P. S. L.  
*Ludwik Rybczyk, radca powiatowy*

## Ze Zgromadzeń.

**Biskupice** (pow. Wieliczka). W niedzielę, dnia 17. października b. r. w domu Antoniego Piwka odbył się wiec, na którym poseł Wójcik wobec licznie zgromadzonej ludności tutejszej parafii, składał sprawozdanie poselskie.

Zgromadzeni wybrali jednogłośnie przewodniczącym p. Henryka Osuchowskiego, kierownika szkoły w Biskupicach, który zagajając wiec — podniósł zasługi posłów Stronnictwa Ludowego około spraw chłopskich. Następnie zabrał głos p. poseł Wójcik, który w dłuższej mowie skreślił obecną sytuację polityczną — wyniemił liczne sprawy, któreimi Klub ludowców gorliwie się zajmował.

Najdłużej zatrzymał się p. poseł przy ubezpieczeniu na starość i traktatach handlowych z Rumunją — wyjaśniając zebranyemu cyfrowo szkodę, jaką ponieśliby chłopcy, gdyby te traktaty parlament uchwalili i to w tej formie, w jakiej je rząd proponuje.

To też posłowie-ludowcy tego rodzaju traktaty stanowczo zwalczają. Wspomniałszy nakoniec o wielu ważnych sprawach, któreimi dla swego okręgu wyborczego się zajmował — podziękował zebranym za przybycie, przyrzekając i nadal z całą sumiennością pracować.

Zebrani podziękowali posłowi Wójcikowi za przybycie i na wniosek przewodniczącego uchwalili mu jednogłośnie wotum zaufania.

**W Jaźwinach** (pow. Pilzno) złożył poseł Staniszewski w kancelarii gminnej sprawozdanie poselskie dnia 17. października. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano Józefa Bartnika, naczelnika gminy, na zastępcę Jana Garstkę, na sekretarza Stan. Krzysztofczyka z Borowy. Na to zebranie przybył również poseł sejmowy Adam Krężel. Poseł Staniszewski omówił jak najdokładniej sprawy, parlamentarne, a poseł Krężel sejmowe. Następnie zabierali głos Piotr Drobot, Wojciech Para, domagając się lepszego systemu nauki w szkołach ludowych.

Zgromadzeni wyborcy z Jaźwin, Borowy i Jawornika jednogłośnie protestują przeciw traktatom handlowym, projektowi o ubezpieczeniu na starość: przeciw dwutypowym seminarjom nauczycielskiemu. Oświadczają się zaś za zmianą reformy wyborczej do Sejnu, za zamykaniem szynków w niedziele i święta, za udzielaniem prawa koncesji na gospody gminom, Kółkom rolniczym i t. p. Oraz wzywamy wszystkich pp. posłów tak parlamentarnych, jako też i sejmowych, do popierania wszystkich spraw biednego i ucieszonego ludu. W końcu na wniosek sekretarza uchwalono posłom Staniszewskiemu, Krężelowi, prezesowi Stapińskiemu i całemu Klubowi P. S. L. wotum ufności. *Stanisław Krzysztofczyk sekretarz.*

**Pilzno** (około Jarnowa). Dnia 10. października b. r. zebrało się w domu p. Piotra Przetaczniaka przeszło 200 delegatów gminnych P. S. L., celem omówienia spraw politycznych i przeprowadzenia gruntownej organizacji.

Zebranych powitał p. Przetaczniak i zaproponował na przewodniczącego p. Józefa Dumanowskiego z Róży, który też jednogłośnie został wybrany, p. Stanisław Świętoń zastępcą, a sekretarzem Klemens Markowicz.

Sprawozdanie poselskie złożył poseł Józef Staniszewski, omawiając sprawy, które załatwili posłowie ludowcy w parlamencie i jak bronią tak w parlamencie jak i w Sejmie spraw chłopskich w przeciwieństwie do posłów wszechpolskich. W dyskusji zabierali głos pp. Markowicz z Łęk Dolnych, Kradyna z Kamienicy Górnej, Dumanowski z Róży, Przetaczniak z Pilzna, Wielgus z Deborzyna, p. St. Hoim z Krakowa, który oprócz przemówienia politycznego referował sprawę ubezpieczenia Wisły. Następnie p. Przetaczniak z Pilzna, jako członek Rady Naczelnej złożył sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej odbytego w Słotwinie w dniu 12. września b. r., przedstawiając zgromadzonym cały obraz polityki prowadzonej przez prezesa P. S. L. p. Stapińskiego wraz z Klubem ludowym tak w parlamencie, w Kole polskiem, jako też w Sejmie i dalej wykazał, że walka prowadzona w łonie Stronnictwa ustaje i wszyscy wspólnie wezmą się do walki, ale tylko przeciw swoim wrogom politycznym — co zgromadzeni radośnie przyjęli do wiadomości. Potem przeprowadzono nowe wybory Komitetu powiatowego, uchwalivszy p. Przetaczniakowi jako byłemu przewodniczącemu starego Komitetu wotum zaufania i uznanie za moźolną pracę w powiecie, a następnie przez akklamację wybrano go na powrót przewodniczącym i przez głosowanie dokonano dalszego wyboru. Skład następujący: Przewodniczący Piotr Przetaczniak, zastępca Stanisław Świętoń z Głobikówki, 2gim zastępcą Marcin Pluta z Chotowy, 3cim zastępcą Jan Jasik z Kamienicy Dolnej, Iszym sekretarzem Klemens Markowicz, 2gim sekretarzem Włodzimierz Kradyna.

W końcu uchwalono wotum zaufania posłom Staniszew-

skiemu, prezesowi Stapińskiemu, Klubowi posłów P. S. L. Całe zgromadzenie oświadczyło się przeciw traktatom handlowym. Zgromadzeni żądają zniesienia dwutypowych seminarjów i dwutypowości szkół, protestują przeciwko terażniejszemu projektowi rządowemu ubezpieczenia na starość, żądają zniesienia podatku domowo-klasowego dla dwu ostatnich klas, żądają zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, zamknięcia szynków w niedziele i święta, zniesienia kwartalowych terminów płatności podatków, a zaprowadzenia 2 terminów, t. j. 1. maja i 1. października wreszcie żądają sporządzenia nowych ksiąg gruntowych w powiecie. Wskutek żalenia się kilku ze zgromadzonych, że Biuro Patronatu we Lwowie przeze całym naciskiem na Spółki po powiatach, by ściągając bezwzględnie od ludzi zaległości, uchwaliło zgromadzenie, by poseł dr. Stefczyk jako poseł ludowy, a zarazem dyrektor Biura Patronatu miał wzgląd na ludność z powodu klęsk elementarnych w 2 ostatnich latach, a starał się przyjąć w pomoc Spółkom oszczędności przez wyjednanie kredytu w kasie centralnej.

*Klemens Markowicz, sekretarz.*

**Żarnowa** (pow. Strzyżów). Na dzień 31. października b. r. zapowiedzieli u nas wszechpolacy wielki wiec. Miał przybyć również ich nowy sojusznik ks. Stojalowski i kilku mistrzów wszechpolskich. No, ale jakoś przewąchali pismo nosem i nie chcieli sami „najwięksi“ fatygować się do nas po tryumfy na wiecu, lecz wysłali posła-wszechpolaka p. Zamorskiego aż... z Tarnopola. Zgromadzenie było bardzo liczne, bo zebrało się około 800 uczestników z gmin: Glinnika, Zaborowa, Połomyi, Dobrzechowa, Wysokiej, Strzyżowa z przedmieściami, Lutczy, Godowej, Jawornika, Wyżnej, Grodziska, Brzeżanki, Zyznowa i t. d. Przewodnictwem objęli ludowcy: Maksymilian Hawlicki jako przewodniczący, Wojciech Pękosz jako zastępca, sekretarzem zaś Łyszczarz. Pierwszy zapisał się do głosu wszechpolski poseł Zamorski. Długimi i balamutnymi wywodami chciał znużyć zebranych, skoro widział, że zaności się na ogromną klęskę wszechpolską. To też nie miał odwagi wspomnieć o ludowcach i o traktatach handlowych z Rumunją. Na te wywody dostał taką odprawę ze strony ludowców, że na długi czas ją chyba popamięta. Z ludowców przemawiali: St. Hoim z Krakowa, który w ciętych słowach dał doskonałą naukę wszechpolskiemu posłowi, następnie p. Hawlicki, akad. Nartowski, Jampolski, Poznański nie żalowali trudów i słów, by wszystkie sprawy w należytem przedstawić światłu. Tu dopiero przekonali się wszyscy dowodnie, że wszechpolaczkowie, to straszne zuchy, ale tylko w roznoszeniu plotek o ludowcach, lub w wypisywaniu kłanstw i oszczerstw. Wprost aż radość było się popatrzeć, jak przyszło do głosowania nad rezolucjami, jak wszyscy chłopcy idą tutaj razem. Wszechpolacy mieli aż 15! zwolenników wraz z przybyłym posłem Zamorskim. Po całej sprawie uchwalono wotum zaufania Klubom poselskim Stronnictwa Ludowego, protest przeciw traktatom handlowym z Rumunją, a o burzenie wszechpolakom tak za ich stanowisko w sprawie traktatów, jako też za politykę rozbijania i jątrzenia ludu. Wśród okrzyków „Niech żyje wolna Polska ludowa“ zgromadzeni się rozeszli.

Spodziewamy się, że wszechpolacy po takiej sromotnej klęsce nie będą już mieli ochoty pokazywać się w naszych stronach, bo przecież przekonali się, że wcale sobie nie życzą ich „opieki“ i nie myślimy tracić czasu na słuchanie śmiesznych wywodów wszechpolskich. Stoimy dzielnie pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego i zawsze gotowi jesteśmy, każdego wszechpolskiego pana grzecznie wyprosić z powiatu. *Sekr.*

**Bieńkówka** (pow. Myślenice). Znaną jest, zwłaszcza z powiatów bliżej Krakowa się znajdujących, gorliwa, energiczna działalność Koła T. S. L. im T. Kościuszki w Krakowie. Pod sprężystą prezesurą dra. Wróbla, niezmordowanego krzewiciela oświaty wśród ludu, wzmogła się jeszcze bardziej praca tegoż Koła, a to przez zakładanie nowych czytelni, urządzenie odczytów, wieców oświatowych, obchodów, rocznic narodowych i t. p.

Jeden z takich obchodów, obchód grunwaldzki urządził też Koło w ubiegłą niedzielę 24. b. m. w naszej wiosce, przysyłając nam 2 delegatów dla urzędzenia odczytu.

Obchód wypadł wspaniale. Licznie stawili się gospodarze miejscowi jak również z okolicznych gmin, a nawet z odległej Lanckorony przybyło grono włościan, za co im serdeczne składami podziękowanie. Najpierw przemówił dr. Wróbel. W świetnej, ognistej przemowie wskazał on na lud, jako na główną podwalinę narodu, na jego prawa i obowiązki względem Ojczyzny, a następnie obszernie przedstawił bitwę pod Grunwaldem i jej znaczenie dla Polski i Słowiańszczyzny. Przytem omówił założenie i rozwój Zakonu krzyżackiego, oraz jego robotę dla zagłady Polski.

Przedstawił obecne prześladowanie Polaków w Zaborze pruskim, barbarzyńskie ustawy wyjątkowe, ukute przeciw nam

przez następców krzyżackiego Zakonu — Prusaków i wezwał do obrony przed zalewem tali germańskiej. Zakończył mówca swój referat apelem do walki z dwiema głównymi wadami naszego ludu: piniactwem i pijaństwem, zachęcając do zgody i trzeźwości. Przemowę dra. Wróbla przyjęto z zapalem. Następny referat: „Alkohol, jako wróg ludzkości“, wygłosił prezes krakowskiej Eleuterji p. Stączek. Gruntownie i wszechstronnie omówił szkodliwość alkoholu dla zdrowia i społeczeństwa. Jeszcze raz zabrał głos dr. Wróbel nawołując do pracy nad uświadamianiem ludu, do czytania książek i korzystania z czytelni, którą nam uzupełniono nowymi książkami. Poważny nastrój i skupienie ducha cechowały zebranych, którzy z uznaniem wyrażają się o słyszanych wykładach. Powstała też zaraz myśl przystąpienia do Eleuterji, którą postaramy się wkrótce w czyn zamienić, a Kołu Kościuski za trudy i starania, poniesione dla nas, cześć i uznanie.

*Józef Kaźmierczak.*

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — nie ma nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

## O potrzebie organizacji rolników.

(Dokończenie.)

Jeszcze w roku 1898 w dniu 14-go stycznia wniósł poseł ruski profesor Barwiński projekt ustawy o przymusowych spółkach rolniczych w Sejmie. W projekcie tym proponował rozdzielenie kraju na okręgi narodowościowe. Wniosek ten wówczas zwalczaaliśmy — najprzód ze względu, że do spraw czysto ekonomicznych nie należy mieszać spraw narodowościowych. Jeżeli znajdzie się tegi człowiek n. p. na prezesa Towarzystwa, to bez względu, czy to Rusin czy Polak wybrany być powinien.

Wynika to samo z siebie, że tam gdzie będą mieli większość Polacy, wybiorą prawdopodobnie Polaka, a znów gdzie większość Rusinów, wybiorą Rusina; ale może być i inaczej, jeżeli Polak u Rusinów albo Rusin u Polaków zaufanie mieć będzie jako dobry człowiek i mądry gospodarz.

Powodowaliśmy się także względami, że szkody stąd wyniknąć mogą dla dalszego rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych, a zarazem obawialiśmy się przymusowego obciążenia ludności.

Prawdę powiedziawszy, że wtedy jeszcze tej sprawy nie znaliśmy i nie odczuwali jej potrzeby. W roku 1902 uchwaliła Rada państwa ustawę ramową dla takich organizacji rolniczych i w granicach dość szerokich tej ustawy, może każdy Sejm uchwalić ustawę o organizacji zawodowej rolniczej dla swojego kraju.

O tej ustawie wydał poseł Hupka broszurę, lecz w Sejmie, o nie wiem, dotąd tej sprawy nie podniesiono.

W r. 1908 Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego omawiała tę sprawę w Tarnowie i potem

poseł dr Stefczyk wypracował projekt ustawy dla utworzenia w naszym kraju takiej zawodowej organizacji rolniczej. Projekt ten przedłożył Klubowi posłów ludowych, którzy na kilku posiedzeniach przeprowadzili nad tymże szeroką dyskusję.

Ponieważ sprawą tą nie zajmowano się jeszcze w kraju, nie objaśniano jej znaczenia i potrzeby szerokim kołem ludności naszej, a do tego, po wybadaniu innych kół poselskich przekonano się, że ten projekt większości w Sejmie nie znajdzie, bo większość posłów konserwatywnych w obawie, żeby się znalazła w tej organizacji w mniejszości, nie godziła się na nią.

A posłowie miejscy, szczególnie wszechpolacy (narodowa demokracja) są jej przeciwni, bo się obawiają, że taki związek wszystkich rolników byłby potęgą i potrafiłby skutecznie bronić interesów rolnictwa i wsi. Zatem postanowiono sprawę odroczyć, a tymczasem omówić ją w gazetach i na zgromadzeniach.

Nie będę streszczał samego projektu ani też jego zadań, bo drukuje się w »Przyjacielu« broszura dra Stefczyka, w której to opisane daleko wymowniej. Projektuje się tam, że organizacja powiatowa miałaby prawo nakładać dodatki do 4 halerzy, a Zarząd krajowy do 2 halerzy od korony, czyli razem 6 halerzy od korony. Ale to tylko od podatku czystego gruntowego. To znaczy, że płaciliby ci co mają grunta i lasy, zaś nie liczyłoby się od innych podatków, jak n. p. domowo-klasowego, czynszowego, zarobkowego itp. A zatem byłoby to obciążenie bardzo małe, tem więcej, że ci co płacą podatku gruntowego mniej niż 5 koron nieby płacić nie byli obowiązani, a korzyści by mieli.

Ciekawą dla niejednego rzeczą będą tu cyfry, ileby na tę organizację zapłacili chłopci t. j. mali rolnicy a ile dwory.

W całej Galicji posiadają ziemi:

		placą podatku koron
większa własność	2,916.629 hektar.	3,418.714 K.
mała	4,932.554 „	7,070.109 K.

Zapłaciliby zatem na tę organizację 6%.

Większa własność	205.122 <sup>84</sup> K	} razem 629.329 38 K
mała	424.206 <sup>54</sup> K	

Przytoczę dla przykładu 2 powiaty tj. swój okręg wyborczy, ileby powiat zapłacił i tak:

	Większa własność hektary	mała własność hektary	Placa podatku większa własność	mała własność
Myślenicki:	18.765	85.821	12.193 K	61.504 K
Wadowicki:	24.814	58.642	40.647 K	88.216 K

Zapłaciliby na organizację 6%.

	Większa wlas.	Mniejsza własność	Razem
Myślenicki:	731 <sup>58</sup> K	3690 <sup>24</sup> K	4421 <sup>82</sup> K
Wadowicki:	2438 <sup>82</sup> K	5292 <sup>96</sup> K	7731 <sup>78</sup> K

Obciążenie byłoby tak małe dla małych gospodarzy, żeby tego i nie odczuli. Weźmy n. p. gospodarza płacącego 10 koron czystego podatku gruntowego, a to już w naszych warunkach więcej niż średni gospodarz, a takiby zapłacił na or-

ganizację 60 halerzy rocznie, a korzyści jakieby mógł mieć z tego powodu pośrednio, mogłyby wynosić tyle koron, ile zapłacił halerzy.

Oczywiście organizacja nie da mu i grosza do kieszeni bezpośrednio, bo płacone wkładki za ledwo wystarczą na opłacenie administracji, ale jeżeli się ureguluje i zorganizuje handel trzodą, bydłem, nabiałem, i przez to ochroni się rolnika przed różnego rodzaju wyzyskiwaczami, jeżeli się potrafi zawrzeć korzystne układy z kartelami nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych.

Organizacja potrafi wpływać na utrzymanie należytych cen na bydło, nabiał i t. p. produktu rolnicze, a przez rozszerzanie praktycznej wiedzy rolniczej potrafi podnieść urodzaj na polach, podnieść chów bydła i t. p.

Jeżeli potrafi organizacja bronić rolnictwa przy ustawodawstwie w Sejmie i w Radzie państwa n. p. przy zawieraniu traktatów handlowych, przy ustanawianiu taryf kolejowych, jeżeli potrafi wpłynąć na szybsze zdrenowanie gruntów, szybsze zregulowanie rzek, dogodniejszy kredyt itp., to korzyści będą ogromne.

Wiele dr Stefczyk przykałda wagi do organizacji szkół rolniczych; ja także tej sprawy nie lekceważę, ale nie przykładam do tego zbyt wielkich nadziei, bo z dotychczasowego doświadczenia widzę, że nawet te szkoły, które istnieją nie przynoszą wielkiego pożytku dla małych gospodarstw, chociaż głównie w tym celu je zakładano.

Ubogi drobny gospodarz syna tam nie posyła, bo i świadomości o tej potrzebie nie ma wielkiej i bieda go skłania, że raczej go poszle do Prus na zarobek. Jeżeli go nawet tam ulokuje, to chłopiec widzi, że na tem drobnem gospodarstwie wobec braku funduszy na potrzebne wkłady nie ma dla niego widoków i dlatego szuka zwykle służby przy większem gospodarstwie lub innych zawodach. — Otóż mojem zdaniem najlepszym byłoby zakładanie wzorowych gospodarstw małych prawie w każdej wsi, a chociaż kilka w powiecie, a to jest objęte projektem dra Stefczyka.

Rozumiem, takie gospodarstwo, ażeby było urządzone istotnie wzorowo pod każdym względem. Wielkością odpowiadające gospodarstwu właściciela, na ziemi takiej samej, lecz zdrenowanej jeżeli zachodzi potrzeba, na którejby stały wygodnie i praktycznie urządzone budynki, gnojownia, bydło rasowe, najodpowiedniejsze do danej ziemi narzędzia rolnicze i t. d., dobrze prowadzona rachunkowość; przy tem możnaby prowadzić poletka doświadczalne. Przy tem sad obsadzony doborowemi odmianami owoców i krzewów, ewentualnie przeroby owocowe. — Także pszczelnictwo i warzywnictwo, w razie potrzeby ewentualnie mleczarstwo.

Gospodarstwo powinno być tak prowadzone praktycznie, żeby się opłacało i jeżeliby było nawet subwencjonowane, to przedewszystkiem na takie działy, które się nie opłacają n. p. na pola doświadczalne.

Rachunkowość powinna być tak prowadzona, by można wiedzieć, ile kosztuje urządzenie gospo-

darstwa i ile każdy dział przynosi i czy się opłaca lub nie.

Takie gospodarstwa byłyby najlepszą szkołą dla naszych włościan, bo tuby widział robotę i jej skutki, a kosztowałyby nie dużo takie urządzenia, a przy tem zapewne trzebaby na powiat 1 instruktora, któryby objeżdżał i rad udzielał.

Każde takie gospodarstwo musiałoby być dostosowane do miejscowych warunków z odpowiednio dobranem płodozmianem.

Sądzę, że mogłyby to być gospodarstwa prywatne. Organizacja urządziłaby je swoim kosztem pod warunkiem, że dany właściciel zobowiąże się poddać pod kontrolę inspektora i do jego rad się stosować. W domu takim mogłyby się odbywać wykłady, pogadanki z dziedziny rolnictwa.

Oczywiście, że gospodarstwa takie nie powinny być urządzone wszystkie na jedną modłę, ale każde dostosowane do warunków okolicy — więc każdy ciekawszy włościanin miałby możliwość poznać ich kilka i przez to nabrałby wiele pożytecznych wiadomości.

Nasi gospodarze są zwykle zrozumieli, zdaje się im, że oni najlepiej umieją gospodarować a jednak, jeżeli porównamy zbiór z morga u nas a w Czechach, to różnica jest ogromna. Jeżeli zwazymy, że w Poznańskiem, w Danji są w stanie płacić robotników i sługi daleko hojniej niż u nas (bo sładze około 200 K rocznie i wikt), to musimy przyjść do przekonania, że my gospodarować nie umiemy. Dzisiaj już możemy zauważyć znaczny postęp w porównaniu z tem co dawniej było, a jestem przekonany, że przy umiejętnej pracy jeszcze podwoić zbiory możemy. Ważnym jest przemysł, bo przy nim wiele ludzi może znaleźć pracę i utrzymanie, ale to wymaga wiele znajomości zawodowej i wkładów pieniężnych; przez podniesienie jednak nauki rolnictwa możemy najłatwiej przyjść do jakiego takiego dobrobytu, bo mamy już ziemię t. j. nasz warstat, mamy także znajomość tej pracy zawodowej, którą tylko pogłębić i rozszerzyć musimy. Zawodowa organizacja rolnicza da nam środki do tego, da nam potrzebną pomoc i ochronę.

Dzisiaj istniejące Towarzystwa rolnicze pobierają od rządu i kraju około 900.000 koron subwencji (z tego Kółka rolnicze około 300.000 kor.), a gdy stworzymy taką ogólną organizację, to będziemy mieli największe prawo do tych subwencji. Jak wiadomo, za traktaty handlowe chciał rząd dać rolnikom bonifikacji 5.000.000 K z tego dla Galicji przypadłoby około 1½ miliona. Więc znówby tę subwencję ta wspólna organizacja pobrać miała największe prawo.

Oprócz tego, Sejm obecny ma uchwalić reformę wyborczą do Sejmu. Nasze Stronnictwo Ludowe żąda zniesienia kurji i zaprowadzenia takiej reformy, jak do Rady państwa — jednak rząd i konserwatyści, a podobno i narodowi demokraci skoszerze takiej reformy nie chcą — lecz chcą zatrzymać kurje, dać tylko wybory bezpośrednie i tajne, stworzyć jedną kurję dla tych co dotąd głosu nie mieli, a prócz tego utworzyć je-

szeze kurję zawodową, w którejby dali reprezentację różnym zawodom.

Oczywiście taka reforma nam dogadzać nie może, lecz trzeba się liczyć z tem, że naszych posłów ludowych jest tylko 20 na 160 posłów, a zatem, że muru głową nie przebijają, więc bodaj czy tamci na swoim nie postawią. W takim razie, jeżeli rolnicy stworzą organizację rolniczą, to zapewne także uzyskają prawo wyboru kilku posłów.

Konserwatyści nie życzą sobie jej, ale natomiast chcą oni stworzyć Radę rolniczą przy Wydziale krajowym. Na skład takiej Rady, a tem bardziej na tok jej obrad my wpływu mieć nie będziemy, a przynajmniej bardzo mały, a w tej projektowanej organizacji prawie w każdym powiecie mielibyśmy większość a tem samem pewnością, że i Zarząd krajowy podług naszego życzenia by wypadł, a zatem i interesy małej własności musiałyby być strzeżone.

Czytajcie zatem pilnie drukującą się w »Przyjacielu« broszurę dra Stefczyka, rozważajcie, na przygodnych zebraniach i zgromadzeniach, omawiajcie i znowu swoje przekonania napiszcie w »Przyjacielu«, bo sprawa jest ważna i pilna.

*Andrzej Sredniawski, poseł.*

W następnym numerze podamy mowę sejmową posła dra Stefczyka, w której uzasadniał podany już w Przyjacielu wniosek o krajowej organizacji rolników.

## Kupujcie ziemię

Jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## JASIEK Z JEDLINEK.

OBRAZEK HISTORYCZNY.

Skreślił *Jakób Madej*  
poseł do Rady państwa.

(Ciąg dalszy.)

Smutno było w chacie Mateusza po odejściu Jaśka. Wprawdzie Anusia przyszła do siły i zdrowie miała napowrót dobre, rumieniec na nowo krasił jej lica, lecz tęsknota i zadumanie usiadły na jej czole i jak dawniej umiała się bawić w gronie rówieśnic, tak teraz unikała zabaw i tylko z najbliższą przyjaciółką, Hałinką z Depczyny, rozmawiała i z nią wolne od pracy chwile spędzała. Najpewniejsze zaś ukojenie w smutku znalazła w modlitwie i przed obrazem Matki Boskiej składała swoje tęsknoty, często też zachodziła do Brzysk, gdzie w kościele parafjalnym w pokornej prośbie błagała Boga o szczęśliwy powrót dla Jaśka.

Było to dnia 15 lipca 1410 r. Między Grunwaldem a Tannenbergiem przyszło do bitwy, stoczonej przez wojska polskie z Krzyżakami. Uprzedziła bitwę straszna burza, która trwała całą noc i do białego dnia się przeciągnęła. Wojsko polskie przygotowało się do rozprawy spowiedzią, a potem zajęli swoje miejsca. Polacy mieli około 50.000 jazdy, Litwini wraz z Rusinami około 30.000, posiłki zaś czeskie i wojsko piesze wynosiły ze 20.000. Z przeciwnej strony stało blisko 100.000 doborowego rycerstwa niemieckiego na polu walki. Nad całym wojskiem miał naczelne dowództwo król Jagiello, który na prawem skrzydle umieścił Litwinów z Rusinami, pod ks. Witoldem, a w środku ustawił najlepsze polskie rycerstwo. Niemcy obrali sobie stanowisko na wzgórz; radzi zapewnionego sobie stąd zwycięstwa, czekali na zaczepkę polską.

Już wszystko było gotowe do boju, ale król jeszcze nie kazał trąbić na bitwę, lecz słuchał mszy św. w namiocie, a potem modlił się gorąco a długo.

Niecierpliwili się Polacy i rwali się do boju; Jagiello jednak modłów swoich nie przerywał. W tem przybyli dwaj krzyżacy od wielkiego mistrza i prosili o przesłuchanie. Król przyjął wysłańców. Przynieśli oni dwa długie miecze, krwią ludzką już zbroczone, jeden dla Jagielly, drugi dla Witolda, przyczem jeden z gońców dodał szydreczo: »Jeśli wam pola do walki nie staje, to go chętnie, ile potrzeba, ustąpimy«.

— Mam ja dostatni oręż — odrzekł Jagiello — jednak przyjmuję, co mi na wzgardę przysłano, a w czem ja widzę pewną wróżbę zwycięstwa — zwyciężony bowiem oddaje miecz zwycięzcy.

Odprawiono posłańców. Minęło południe. Burza zupełnie ucichła. Nastal wielki upał. Król dał znak do bitwy.

Trębacze zadęli w trąby, rycerstwo polskie zaśpiewało pieśń: »Boga Rodzico, Dziewico, Bogiem sławiona, Marjo«.

Nasamprzód uderzył Witold ze swoimi Litwinami i Rusinami, Litwini jednak, lekko uzbrojeni, nie wytrzymali strasznego cięcia krzyżackich mieczów i poczęli w nieładzie uciekać, Rusini zaś nie zeszli z pola, ale zajadłe walczyli. Teraz polskie wojska pospieszyły do boju. Działa grzmia, właśnie po pierwszy raz w Polsce do użycia wprowadzone, rycerze wpadają na siebie z długimi dzidami, uderzają ciężkimi mieczami o żelazne panczerze i tarcze, którymi zasłaniają się walczący, to znowu świszczą strzały z luków wypuszczane, a piesi żołnierze walą przeciwnika toporem lub ciężkim młotem. Zwycięstwo przeważa to na jedną, to na drugą stronę.

Tymczasem Witold naprawił swoje szyki, a połączywszy się z polskim rycerstwem i z czeskim, uderza ponownie na Krzyżaków. Polaków ogarnia coraz większy zapał, jazda polska depce wszystko, siecze, wali, Krzyżacy albo trupem padają, albo rzucają broń i w niewolę się oddają.

Po kilku godzinach walki, Polska wielki tryumf odniosła. Czterdzieści tysięcy Krzyżaków

legło na pobojowisku, drugie tyle dostało się do niewoli. Zginął wielki mistrz Ulryk von Jungingen, legli wszyscy więksi dostojnicy i wodzowie zakonu, cały obóz krzyżacki dostał się Jagielle. W obozie była niezliczona ilość powrozów i łańcuchów, które krzyżacy przygotowali do wiązania jeńców polskich, a także wielkie zapasy oręża, wina i żywności.

W czasie bitwy stał Jagiello na koniu, na wzgórkę i stamtąd kierował wszystkim. Zobaczył króla Dypold von Kikierde, w białym kapтурku na głowie, z przęgą złotą na zbroi i wprost uderzył. Jagiello zasłonił się mężnie kopją, jednak byłby może legł z ręki Niemca, gdyby nie młody rycerz Zbigniew Oleśnicki, który Krzyżaka z konia zwał, król wtedy napastnika ugodził w skronie kopją, a orszak królewski go dobił.

Po skończonej bitwie ukazał się Jagiello na pobojowisku, kazał odprawić uroczyste nabożeństwo za poległych, nad ciałem wielkiego mistrza uronił łzę i pozwolił w Malborgu pochować, zdobywcz zaś wojenną, zostawioną przez Krzyżaków, polecił między wojsko rozdzielić.

\* \* \*

A cóż się z naszym Jaśkiem stało? Otóż z początkiem bitwy ogarnął go strach okrutny, lecz, gdy sobie przypomniał, co mu na pożegnanie Anusia powiedziała, gdy obudziła się w nim wrodzona odwaga i ta mazurska zaciętość, rzucił się na Krzyżaków i począł na wszystkie strony rąbać toporem, a im więcej ciał, tem większa oparowała go wściekłość na tego wroga, który tyle klęsk zadał Polsce, zapomniał o Anusi, o Ujeździe, o wszystkim, a tylko pragnął jak najwięcej namordować Niemców, rąbał więc zapamiętale, tak, że rozłupane łby niemieckie, odrąbane ramiona, pogruchotane zbroje krzyżackie znaczyły drogę, którą przebywał między nieprzyjacielskimi szeregami. Umazany krwią szwabską, podobny był Jasiek raczej do jakiego czeladnika rzeźnickiego, niż do parobczaka z Ujazdu. Dopadł jakiegoś Krzyżaka w hełmie pozłocistym, w zbroi złotej, na wspaniałym koniu, zamierzył się toporem, rozplątał Krzyżaka od głowy na dwoje i jak wicher poleciał dalej, i tak szalał aż do końca bitwy.

Wtedy rzucił się pod krzakiem brzeziny, umęczony, uziajany, usmarowany i kontent z siebie, zasnął wkrótce twardo, jak kamień.

Walecznego Jaśka widział dobrze ze wzgórkę król Jagiello. Gdy więc na drugi dzień król wymierzał różne nagrody między rycerstwo i żołnierzy, nie zobaczył nigdzie Jaśka, kazał go zatem przed siebie przywołać. Szukają Jaśka wszędzie, a on najspokojniej śpi pod brzezina. Zdziwił się bardzo, gdy mu oznajmiono, że go król widzieć żąda, nie mogło mu się w głowie pomieścić, żeby taki wspaniały król pragnął poznać biednego chłopinę, ale poszedł.

Jagiello, zobaczywszy Jaśka, uśmiechnął się

łaskawie i zapytał, skąd jest i jak się zowie. Jasiek, zatrwożony i nieśmiały okrutnie, skłonił się niżej i rzekł:

— Jestem Jasiek z Jedlinek, ze wsi Ujazdu, niedaleko Biecza.

— Widziałem — ciągnął dalej król — jak dzielnie uwijałeś się w boju, takie czyny nie mogą pozostać bez nagrody. Będziesz więc policzony w poczet rycerstwa i szlachty, a prócz tego otrzymasz wyposażenie stosowne do twojego nowego stanu.

Pokłonił się znowu Jasiek do samej ziemi królowi i śmiało mówił:

— Miłościwy królu i panie! Rozumiemci ja, że to wielki honor należeć do szlachty polskiej, ale ja w mojej prostej chłopskiej duszy myślę, że nie mniejszy honor być poczciwym polskim chłopem.

— Dlatego, miłościwy królu, dziękuję ja Ci za taką o mnie pamięć i taką dla mnie łaskawość, ale zarazem najpokorniej przepraszam, że szlachectwa nie przyjmę, bo chcę być całe życie chłopem, a także i za majątek dziękuję, bo to, co mię czeka w Ujeździe, wystarczy z Bożą pomocą dla mnie i mojej rodziny. A i to jeszcze dodać muszę, że ja tu nie dla nagród przyszedłem bić wroga, ale jako syn tej matki ziemi, spełniłem swój obowiązek i z tego jestem dumny, że chociaż chłop, nie mniej kocham ojczyznę, jak i szlachta.

Zdumiał się król na taką mowę Jaśka, spojrział po rycerzach, nareszcie po chwili odezwał się:

— Wielka w tobie, Jaśku, siedzi dusza, a ja tylko dodać mogę, niech cię Bóg dalej w życiu błogosławi. Chociaż nie chcesz żadnej nagrody, to myślę, że pamiątkę jakąś z tej sławnej po wieki bitwy przyjmiesz — weźże zatem konia i zbroję po tym Krzyżaku, któregoś tak gracko ułożył, a o którym nawet nie wiesz, że to był jeden z największych dostojników zakonu.

Uśmiechnął się na to Jasiek, bo sobie przypomniał, że miałby się czem przed Anusią przekazać, gdyby tak wziął ową zbroję — ucałował podaną sobie dłoń króla, zabrał przeznaczone dla siebie przedmioty i udał się w stronę, gdzie obozowało piecze wojsko polskie.

Pewnego ciepłego dnia w październiku tego samego roku, niezwykle ruch panował koło kościoła w Brzyskach. Między gromadą świątecznie ubranych włościan widać było kilkunastu w zbrojach błyszczących rycerzy, wesoly wyraz. Nareszcie z gromady tej wysunął się orszak weselny, na którego czele kasztelan z Biecza i starosta z Golerza prowadzili pannę młodą, śliczną dziewczynę wiejską, znaną nam Anusią, córkę Mateusza z pode dworu z Ujazdu. Za nimi postępował pan młody, Jasiek z Jedlinek, którego podtrzymywały pod rękę rówieśniczki Anusi, przednie drużny, Halinka z Depeżyny i Julka Mrozianka.

Stanęli państwo młodzi przed ołtarzem a tak

**CIERPICIE BÓLE?**

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiłście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak uśmierającego

bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy, Elsaflatz Nr 163 Kroacja!

do siebie przypadli, tak dobrani, że ludzie wprost oczu od nich oderwać nie mogli.

Skromnie i nieśmiało wypowiedziała słowa przysięgi ślubnej Anusia, a kiedy i Jaśkowe wyrazy przebrzmiały, zabrał głos kasztelan i mówił:

— Nie ten jest prawdziwym szlachcicem, kto szlacheckie imię nosi, ale ten, kto szlachetnymi czynami między innymi umie się odznaczyć. Obecny nam tu młody, Jasiek z Jedlinek, odwagą swoją, męstwem i walecznością nieustraszoną w wielkopomnym boju pod Grunwaldem, jakoteż zacnością i szlachetnością swojego charakteru odznaczył się przed innymi, toż miłośnicy nasz król Władysław Jagiełło polecił mnie i panu staroście z Golerza, abyśmy przy tej dzisiejszej weselnej uroczystości asystowali i te wspomniane cnoty przynajmniej w części uczuli. Czynimy to więc z największą naszą radością i zarazem składamy życzenia, aby Wszechmocny zesłał na dom Jaśka błogosławieństwo swoje a imię jego takie pocziwe, aby jak najdłużej w potomności przetrwało.

Po skończonym obrzędzie kościelnym zabrało grono weselne ze sobą księdza proboszcza i podążyło do Ujazdu. W przedzie hasali na koniach swatowie, którymi byli zuchy parobczaki, towarzysze Jaśka w potrzebie Grunwaldzkiej, a którzy przeprowadzili weselników do chaty Mateusza, gdzie odbyła się zabawa, piękna i huczna, jakiej przedtem ani potem Ujazd nie pamięta.

I dziś polska ziemia ma różnych zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, którzy jej wielkie szkody wyrządzają. Z nieprzyjaciółmi tymi my chłopci walczyć dziś musimy i nam trzeba, jak Jaśkowi, odwagi, męstwa i szlachetności charakteru. Walka dzisiejsza nie odbywa się orężem, lecz pracą, pracą ciężką, pracą polegającą na wzajemnem zaufaniu i ciężących na nas obowiązkach. Nie dzielimy się, my chłopci na partje, nie patrzymy na siebie zawistnem okiem, ale pomnijmy, że w jedności i zgodzie nasza siła, dążmy odważnie i stanowczo do wytkniętego celu, a da Bóg, może w niedalekiej przyszłości sprawimy naszym wrogom nowy Grunwald.

## Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Wiadomości polityczne.

**Polska.** Polityka Koła polskiego, wysługującego się na gruncie wiedeńskim Niemcom, sprwadza bardzo smutne następstwa. Nieliczny żywioł niemiecki, ufny w poparcie rządu, podnosi coraz bardziej głowę w naszym kraju i stawia takie żądania, które są prowokacją naszego społeczeństwa. Oto przed kilku dniami wysłali Niemcy galicyjscy deputację do namiestnika dra Bobrzyńskiego i marszałka hr. Badeniego, która do-

magiała się utworzenia w Galicji niemiecko-polskiego seminarjum nauczycielskiego i wydatniejszej pomocy na budowę swych szkół niemieckich w naszym kraju.

Żądania te przyrzekł Niemcom w zupełności spełnić namiestnik Bobrzyński. Ten krok namiestnika spotkał się z bardzo surową oceną większości społeczeństwa polskiego, które już aż nadto dobrze zrozumiało, że popieranie niemieczyzny w Galicji zagraża najistotniejszym interesom narodowym.

W Królestwie Polskim pomimo ustawicznych obietnic o zaprowadzeniu samorządu i o ulgach znaczniejszych, nie się na lepsze nie zmienia. Prześladowania, rewizje i aresztowania są w dalszym ciągu na porządku dziennym. Po przyjeździe cara, wracającego z Włoch przez Warszawę, wypuszczono z więzień warszawskich na wolność kilkaset osób, aresztowanych za przestępstwa polityczne. Ma to być początkiem różnych ulg w Królestwie, jak zapewniają gazety rosyjskie. Nikt jednak nie wierzy tym zapewnieniom, które zapewne nie będą urzeczywistnione.

**Austria.** Rada państwa została odroczone przed Wszystkimi Świętymi na czas bliżej nieokreślony. Tymczasem prezydent ministrów baron Binert wraz z różnymi politykami szukają sposobu, któryby mógł zapewnić parlamentowi spokojne i prawidłowe obrady. Nie zanoszą się jednak na owo uruchomienie Rady państwa — raczej rozwiązanie parlamentu w najbliższym czasie należy oczekiwać, niż jego uruchomienie i możliwości obrad, gdyż walka czesko-niemiecka jeszcze bardziej się zaostrzyła w ostatnich dniach wskutek niesłychanej zachłanności i wrogiego usposobienia rządu wobec zupełnie słusznych żądań, podnoszonych przez Czechów. Do zaognienia tej walki czesko-niemieckiej przyczyniło się przychylnie stanowisko rządu wobec ustaw językowych, uchwalonych dla Austrii Dolnej itd. Ustawy te, skierowane przeciw Polakom i ludom słowiańskim, mieszkającym w krajach niemieckich, będą podane cesarzowi do zatwierdzenia. Tak uchwaliła Rada ministrów. Uchwała ta wywołała wśród Czechów wielkie oburzenie, a dwaj czescy ministrowie Zaczek i Braf podali się do dymisji, solidaryzując się w zupełności ze swoim narodem. Wszechpolski minister skarbu dr Biliński glosował z Niemcami przeciw Czechom.

Grecja jest od dłuższego już czasu widownią ustawicznych walk wewnętrznych między rządem a oficerami, którzy domagają się zaprowadzenia ważnych reform nie tylko w samej armji, ale wogóle w administracji, sądownictwie itd. Ponieważ król Jerzy wraz z rządem zwlekali ze spełnieniem tych żądań oficerskich, przyszło w ubiegłym tygodniu w Atenach do wybuchu zbrojnego buntu marynarki, na którego czele stanął kapitan Typaldos. Bunt ten został jednak po zaciętych walkach stłumiony, a kilku jego przywódców uwięzionych. Obecnie grozi nowy, o wiele niebezpieczniejszy bunt w armji lądowej, wywołany przez podoficerów, którzy postawili szereg żądań, dotychczas przez rząd nie uwzględnionych. Znosi

się na zmianę tronu w Grecji, gdyż król Jerzy nie cieszy się zaufaniem i poparciem swego narodu.

W Maroku wojna trwa w dalszym ciągu bez przerwy między Kabyłami a Hiszpanami. Dowódca wojsk hiszpańskich, generał Marina, ma być odwołany, gdyż okazał się nieudolnym w poskromieniu wojowniczego plemienia Kabyłów. Słychać, że i król hiszpański Alfons wyraził życzenie, aby ta rujnująca wojna jak najrychlej została zakończona.

**5 $\frac{1}{2}$ %**

daje

## Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności mniejszych, a od wyższych płaci większy procent wedle umowy z Dyrekcją. Podatek rentowy opłaca Bank sam, z własnych funduszków.

## OKRUSZYNY.

Zgromadzenie wyborców w Mielcu. Celem złożenia sprawozdania poselskiego zapraszam Szanownych Wyborców powiatu mieleckiego na zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 14. listopada b. r. o godzinie 1. po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mielcu.

*Andrzej Kędzior, poseł do Sejmu.*

Do wiadomości Braciom od Dębicy z za Wisłoka donoszę, że sprawa budowy mostu stoi dobrze. Biuro techniczno drogowe w Wydziale krajowym robi obecnie plany i kosztorys, o ile mię zapewniono ma być wszystko gotowe do końca grudnia b. r. Jest nadzieja, że w roku 1910 będzie rozpoczęta budowa na drodze Dębica-Zasów.

Donoszę również Wyborcom od Wielopola, którzy życzą sobie sądu w Wielopolu, że wniosek mój w roku zeszłym postawiony o założenie sądu w Wielopolu, powrócił z komisji administracyjnej na Sejm z wnioskiem sprawozdawcy, który proponuje wniosek ten odstąpić Wydziałowi krajowemu do przeprowadzenia stosownych dochodzeń i zdania sprawy o wyniku na najbliższej sesji sejmowej.

*Michał Jedynak, poseł sejmowy.*

Do Braci włościan powiatu brzozowskiego! Przebieg ostatniej sesji sejmowej zniewala mnie do odezwania się do Was.

Wbrew najżywoźniejszemu i uznanemu interesom rolników, większość sejmowa zgodziła się na traktaty handlowe z Rumunją, które naszemu włościanstwu przyniosą ogromne szkody. I znowu teraz nie uwzględniono interesów włościan mimo, że włościanie stanowią znaczną większość w kraju, bo zajmują przeszło  $\frac{3}{4}$  ludności Galicji.

Dlaczegoż to się dzieje? Zdawaloby się przecież, że skoro Wy włościanie stanowicie tak przeważającą większość ludności, Wasi zastępcy, a więc i władzę ustawodawczą, z tychże zastępców się składające, powinny się liczyć z Waszymi in-

teresami i z Waszą wolą. — A jednak tak nie jest. Przyczyna tego leży tylko w tem, że Wy włościanie nie jesteście zorganizowani, nie jesteście złączeni w jeden związek, w jedno Stronnictwo Ludowe, lecz jesteście podzieleni na różne obozy, a znaczna część z Was nie należy wcale do żadnej organizacji. Wszystkie inne stany, wszystkie nawet zawody połączyły się w swe odrębne organizacje i dlatego, chociaż nieraz o niewielkiej liczbie, lecz za to silni organizacją, silni jednością, wywalczają dla siebie zdobycze, nieraz nawet wbrew Waszym interesom, bo Wy chociaż liczni, lecz rozdzielni, jesteście za słabi i nie potraficie się obronić. Dlatego to pierwszym warunkiem do podniesienia włościan, pierwszym Waszym obowiązkiem społecznym jest zorganizowanie wszystkich włościan pod jednym sztandarem połączenie wszystkich włościan w jedno Stronnictwo Ludowe. Odzywam się zatem do Was włościanie, byście wszyscy, w każdej gminie zorganizowali się w Stronnictwo Ludowe, gdy zaś wszystkie gminy w kraju będą zorganizowane, wtenczas będziecie silni i wtenczas wszyscy będą musieli liczyć się z Waszą wolą. W zachodniej części kraju już większa część powiatów się zorganizowała. Uczynicie to i Wy w tutejszym powiecie. Niechaj w najbliższą niedzielę wieczorem w każdej gminie, w której jeszcze nie ma organizacji ludowej, zjedzą się razem w urzędzie gminnym wszyscy włościanie i niechaj utworzą organizację ludową, niechaj wybiorą Komitet gminny z przewodniczącym i sekretarzem na czele i jednego a w większych gminach dwóch delegatów powiatowych. Następnie proszę mi donieść imiona i nazwiska osób Komitetu gminnego i delegatów powiatowych, poczem ja tych delegatów powiatowych sproszę do Brzozowa, celem ustanowienia Komitetu powiatowego.

Po zorganizowaniu w ten sposób wszystkich włościan tutejszego powiatu w jedno Stronnictwo Ludowe, będą Komitety gminne obradowały nad każdą ważniejszą sprawą ludową, a następnie delegaci powiatowi zjedzą się do Brzozowa ze wskazankami Komitetów gminnych na naradę, poczem wspólnie wydadzą uchwałę, jak w danej sprawie Wasi zastępcy czy to w Radzie państwa, czy w Sejmie czy w Radzie powiatowej mają postępować. Gdy zaś cały nasz kraj w ten sposób będzie zorganizowany i gdy większość włościan uchwali pewną sprawę, to z pewnością wtenczas, gdy silni będziecie organizacją, Wasi posłowie nie odważą się głosować wbrew Waszej woli i wbrew Waszym interesom.

*Dr Stanisław Biały, poseł do Rady państwa.*

Prezes Stapiński wypowiedział we wtorek d. 2 b. m. dwugodzinną przemowę na zgromadzeniu krakowskich ludowców o obecnej sytuacji politycznej w kraju i państwie. Licznie zebrani ludowcy nagrodzili referat posła Stapińskiego hucznymi oklaskami, dając dowód, iż pochwalają w zupełności politykę swego prezesa. Dalsza dyskusja nad przemową prezesa Stapińskiego odbędzie się w poniedziałek d. 8 b. m.

Organizacja powiatu tarnobrzeskiego postępuje ustawicznie naprzód. W ostatnich czasach wybra-

no Komitet gminy w Żupawie. Przewodn. Jan Duma, zastępca Marcin Marszałek, sekretarz Wojciech Gortych. W Zbydniowie przewod. M. Kanarek. W Witkowicach przewodn. Józef Bierut, zastępca Marcin Nowiński, sekretarz Franciszek Słowik.

Łęki (powiat Krosno). Przykro nam było, że chodzili o naszej wiosce takie wieści, że bóżnica by się zdała u nas i t. d. Myślałby może kto, że my daleko w tyle za drugimi, ale na szczęście tak nie jest. I my publicznie możemy się pochłubić, iż o tyleśmy postąpili, że wioska nasza Łęki stała się niejako wzorem dla drugich gmin. Mamy już Kółko rolnicze i Ochotniczą Straż pożarną, Kasę Rajfeisena a na tem miejscu, gdzie miała stać bóżnica to dziś niezawodnie stanie cztero-klasowa szkoła, to jest, że może być i u nas lepiej a więc w górę serca, bo w dniu 9. października b. r. przy pomocy ludzi dobrej woli potrafiliśmy zorganizować 4-ro klasową szkołę, która wchodzi w życie od 1. listopada b. r.

A zatem ciesz się dziatwo mała i wszyscy się cieszymy, że ludzie chętni, którym nasze dobre na sercu leży t. j. Rada gminna i t. d. dają klucz do wiedzy; ciesz się ojciec i matka, bo waszo dzieci wyrosną na prawych obywateli. Wszystkim, którzy nam dopomogli w sprawie nowej szkoły zasylamy serdeczne »Bóg zapłać«.

*Franciszek Jastrzębski, sekretarz Kółka roln.*

Nieszczęście pożaru nawiedziło w Trzeiucy (pow. Jasło) Jana i Justynę Jareckich. Budynki i wszystkie zbiory mieli na szczęście ubezpieczone w »Wisła« na dniu 7/10 b. r., lecz należytość od ubezpieczenia zapłacili dopiero 19/10 b. r. Pożar powstał dnia 25/10 b. r. o godzinie 7. wieczór. Spaliło się wszystko do szcztetu tak, że zostali pod gołym niebem i prawie bez kawałka chleba.

Wszecpolacy drwili sobie z nich, że im »Wisła« nic nie da, jako że niedawno było ubezpieczone i że »Wisła« jest słaba do wypłaty. Ale też wszecpolska przepowiednia nie spełniła się, bo 26/10 b. r. p. Cyryl Jarecki agent »Wisły« przybył na miejsce pożaru i wezwał do siebie Jana Zabawę z Opacia jako męża męża zaufania i oszacowali pozostałe szcztaki z poszkodowanymi. Na doniesienie agenta odbyła się likwidacja następnego dnia. Pan Bednarski przybył z posłem Madejem, który wracając z Wiednia do domu przybył na miejsce pożaru. Likwidacja była bardzo sumienna i uczciwa i wszyscy też mówili, że »Wisła« jest jedynym Towarzystwem asekuracyjnym dla biednego ludu wiejskiego. Obecni przy likwidacji składają wielkie podziękowanie p. Bednarskiemu jako likwidatorowi, prezesowi Stapińskiemu jako założycielowi »Wisły«.

*Jan Zabawa, Karol Wojtas, Jan Jarecki, Ludwik Czajka, Cyryl Jarecki.*

Wszecpolskiej trójce na pamiętkę. Wszecpolska »Ojczyzna« z dnia 31 z. m. zamieszcza odpowiedź »Kamyka« p. Krzemkowi.

Zaraz na początku artykułu powiada Piotruś Soboń, że szkoda miejsca i czasu na polemikę z p. Krzemkiem — i ja ci to Piotruś powiem, że szkoda, bo ty, który bez pomocy, jakiegoś arcy-

wszecpolaka sam nie potrafiliśbyś skleić takiego artykułu, a nawet gdybyście wszyscy trzej t. j. ty Piotruś Soboń, Drewniak i Madejczyk razem chcieli coś napisać, to ja wam nie uwierzę, i nikt wam nie uwierzy, kto was zna, że to wasze mózgownice nad tem pracowały.

Dziwi mię tylko, dlaczego ty Piotruś podpisujesz się Piotr Soboń z nad Jasiołki, — powiedz prawdę, żeś jest ze Zimnej Wody, to my tu chłopie od Jasła zaraz cię poznamy co ty za jeden.

My cię znamy, żeś był najpierw stojalowczykiem, a teraz jesteś wszecpolakiem. Bezcześnie kłamie ten ktoś, co to w twojem imieniu pisał ten artykuł, żeś był i jesteś ludowcem, bo to kłamstwo, natomiast prawdę powiada, żeś z natury wszecpolakiem, a ja ci od siebie dodaję, żeś jest narzędziem wszecpolaków, a nam chłopom tylko wstyd przynosisz.

Nie próbuję bynajmniej p. Krzemyka brać w obronę, bo sam p. Krzemyk potrafi się bronić, ale co ci to Piotruś tak solą w oku »Wisła« i t. d. Tu wychodzi sztydło z worka, tu się pokazuje ta niepochamowana djabełska zazdrość po stronie wszecpolaków. To nas tylko cieszy, że sam powiadasz, że was jest tylko trzech w powiecie jasielskim, t. j. ty, Drewniak i Madejczyk. Ładna trójka!

A zastrzegamy sobie, abyś milczał wobec naszego zacnego posła Madeja i nie rzucał oszczerstw na posła, nie przezywał ludu pracy. Wyjiesz ze złości, żeśmy p. Dr. Stefczyka wybrali do Sejmu — widzisz Piotruś, że wasza trójka nie ma i nie będzie miała powodzenia u nas w Jasielskiem.

*Jan Bosak.*

Walczy z ciemnotą! Do góry czoła bracia chłopie ludowcy a popierajcie sprawę, która bardzo nas obchodzi i dotyka, a tą jest szkolnictwo ludowe i jego ciężary. Po wszystkich wiecach i zgromadzeniach omawiajcie tę sprawę i oświadczajcie się za nią. W nrze 43 Przyjaciela Ludu przedstawił sprawę szkolnictwa ze względu na ciężary p. J. Krzemyk. Czytajcie i sądzcie!

My chłopie z gminy Brodów i okolicy pow. wadowickiego, po przeczytaniu tego projektu, zgodniemy się oświadczyli i odzywamy się do naszych posłów ludowców, ażeby otwarcie i mężnie stanęli po naszej stronie, niech rząd dopłaca na szkoły połowę a my połowę, a jeżeli tego zajdzie potrzeba, to tę sprawę poprzemy petycjami, bo lud to dobrze zrozumiał, że wtedy oświata szybszym krokiem postąpiłaby naprzód. A posłowie wszecpolscy niech dalej wyciągają rękę obłudną do ludu, ale nie zadługo wszystkim lud pozna się na lisach farbowanych, co się tak świetnie przedstawiają w »Ojczyźnie« i lud znajdzie na tyle siły, ażeby wszecpolaków przy następnych wyborach zmieść zupełnie z okręgów wiejskich. Jeżeli chodzi o wspólne dobro narodu i ludu, to czy ludowiec, czy wszecpolak powinni zgodnie pracować i bronić ludu.

*J. Z.*

Obrobowanie obrazu M. Boskiej w Częstochowie zajmuje w dalszym ciągu umysły wszystkich. Pomimo energicznego śledztwa prowadzonego przez władze policyjne, rabusiów owych nie zdołano

dotychczas wysledzić. Krązą najrozmaitsze plotki i pogłoski o ucieczce złodzieji to w głąb prowincji rosyjskich, to do Ameryki — aresztowano szereg podejrzanych osób, lecz z braku dowodów wypuszczono je na wolność.

Gazety donoszą, że papież Pius X., głęboko poruszony tem świętokradztwem na Jasnej Górze, pragnie przysłać koronę dla obrabowanego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Przeor klasztoru na Jasnej Górze otrzymał już pismo od papieża, w którym przyrzeka nadesłanie korony.

**Wóz Drzymały będzie sprzedany.** Znany w całym świecie cywilizowanym wóz chłop polskiego Drzymały z Poznańskiego, będzie prawdopodobnie sprzedany. Szykany bowiem ze strony rządu i różne prześladowania uniemożliwiają dalsze istnienie owego historycznego wozu, (obejmującego dwie stacyjki z kuchnią), który powinien być koniecznie zachowany w którymś muzeum, jako dowód brutalności Prusaków, znęcających się w sposób niegodziwy nad naszym narodem. Wóz Drzymały świadczył będzie w przyszłe pokolenia o odporności chłop polskiego wobec pruskich zakusów.

**Iazda kolejną podróżeje.** Przepowiednie o podróżowaniu biletów kolejowych spełniły się w zupełności. Oto ostatni numer dziennika kolejowego zawiera rozporządzenie o tem, że z Nowym Rokiem 1910 wchodzi w życie nowa taryfa osobowa i towarowa na wszystkich kolejach. Taryfa ta będzie bardzo niekorzystna dla podróżujących koleją.

**Straszny wypadek** zdarzył się we wtorek w pobliżu Słotwiny koło Brzeska. Wczesno rano jechał gospodarz z żoną gościńcem, przecinającym tor kolejowy. Wskutek wielkiej mgły nie zauważył nieszczęśliwy nadchodzącego pociągu, który wpadł na wóz i zdruzgotał go w kawałki. Żona owego gospodarza poniosła śmierć na miejscu — zabite też zostały oba konie. Włościanin ów odniósł tylko ranę w głowę, gdyż znajdował się w chwili katastrofy na rampie.

**Katastrofa kolejowa.** Podczas próby szybkości kolei koło miejscowości Villefranche we Francji wykoleił się pociąg. Zginęło 10 osób, wczem było dwóch inżynierów i urzędników kolejowych.

**Nie dręczmy koni.** Jak nieswojo i przygnębiająco czuje się człowiek w ciasnym lub przestronnym ubraniu i obuwiu, o tem wie każdy. Zażadto wolne a szczególnie ciasne ubranie lub obuwanie przeszkadza nam i paraliżuje wszelkie swobodne ruchy ciała, a temsamem paraliżuje duszę i przygnębiająco wpływa na nas do tego stopnia, iż niezdolni jesteśmy nawet spokojnie i swobodnie myśleć; jednym słowem za przestronne lub za ciasne ubranie i obuwanie jest dla nas torturą i ucięmięzeniem. Człowiek jednakże choćby ze znaczną stratą może się pozbyć niewygodnego ubrania lub obuwa, lecz cóż ma powiedzieć biedny koń, który z niepojętą cierpliwością znosić musi uzdeczkę i chomonto używane przez kilkunastu lub więcej jego poprzedników o najrozmaitszej budowie, szyji, piersi i łopatek. Koń taki, na którego chomontcie zawieszony jest cały ciężar naładowanego

wozu, znosi niewymownie okropne cierpienia i to tak długo, aż spowodowane niedopasowaniem i nierównym przylegającym chomontem — oparzeliny zagoją się, co ciągnie się bardzo długo, zwłaszcza, iż koń taki nie bywa zwykle ani oddawany do pielęgnacji weterynarskiej, ani zwalniany od pracy, lecz brocząc krwią z otwartych pod chomontem ran, pracować dalej musi.

Gdzież jest człowiek tak szlachetny, jak koń, któryby znosząc podobne katusze, nie roztrzaskał czaszki swemu ciemniejszy? Wiemy o tem wszyscy, iż konie są mądre stworzenia, toteż zastanawiamy się tem bardziej nad tem, dlaczego konie nie mszczą się na swych dręczycielach? Musimy zatem przyznać, iż nie jestto chyba skutkiem ich głupoty, lecz przedewszystkiem wielkiej szlachetności i szczególnej dobroci tych zwierząt. Zwierzęta a zwłaszcza konie wiele nauczyły się i pojęły od ludzi, lecz na swe nieszczęście nie nauczyły się popełniania samobójstw, bo gdyby konie dowiedziały się, iż są sposoby na odebranie sobie życia — ileżto tych szlachetnych stworzeń przeniosłoby śmierć na długoletnie oplakane swe życie i bądźmy pewni, iż najwięcej samobójstw popełniałyby konie. A cóżby wówczas powiedzieli na to dręczyciele tych szlachetnych zwierząt, gdyby konie zaczęły odbierać sobie życie — ilużto woźniców i fjaków poszłoby z torbami lub musiałoby zamienić lekki bat na ciężką łopatę.

*Józef Drozdowski, członek Wydziału Tow. Ochrony zwierząt.*

**Uznanie.** Wydział Krajowy Królestwa Czech zwrócił się do Wydziału Krajowego we Lwowie z prośbą o wyrażenie pochwalnego uznania Okręgowemu Urzędowi pośrednictwa pracy w Krakowie, a w szczególności jego kierownikowi, p. dr. Kumanieckiemu, za pomyślne przeprowadzenie pośrednictwa robotników do Czech.

#### Jak powstał harem.

W dawnych czasach, przed powstaniem Islamu, czyli przed Mahometem, kobieta wśród plemion wschodnich cieszyła się zupełną swobodą, mogła wydalać się z namiotu, wolno jej było rozmawiać z mężczyznami, nie nosiła zasłony na twarzy. Dopiero prorok Mahomet wprowadził prawa, skazujące kobiety na wieczną niewolę, na życie odcięte od świata, a przyczyną tego była właśnie jedna z jego żon.

Jak wiadomo, ożenił się w dwudziestym drugim roku życia z 39-letnią wdową Chadidżą, u której był początkowo w służbie i kierował jej handlowymi sprawami. Naturalnie cała rodzina Chadidży była przeciwną temu »mezaliansowi«, nie przeczuwano, że ów młody kupeczyk, dzięki stworzeniu nowej religji, wstrząśnie posadami całego niemal świata. Ojciec Chadidży nie chciał w żaden sposób udzielić swego pozwolenia, bez czego małżeństwo nie byłoby ważnem, musiano dopiero użyć środków upajających i tak podstępem uzyskano od niego błogosławieństwo.

Z żoną tą żył Mahomet bardzo spokojnie, poważna wdowa, która pochowała już dwóch małżonków, nie dawała mężowi żadnych powodów

do zazdrości, ale z drugiej strony pilnowała dobrze proroka i nie dopuściła żadnej rywalki do jego serca.

Nie bardzo musiało się to podobać Mahometowi, bo już w dwa miesiące po jej śmierci ożenił się z jedenastoletnią córką swego przyjaciela Abu Bekry, Aiszą, która też do śmierci była najulubieńszą małżonką Mahometa, chociaż nie poprzestał on na niej, lecz sprowadzał sobie coraz to nowe małżonki.

Otóż ta właśnie Aisza była powodem niewoli kobiet u Mahometan, a stało się to w następujący sposób:

Pewnego razu zabrał Mahomet ze sobą na wyprawę wojenną przeciw jednemu z sąsiednich plemion dwie swoje żony: Szawę i Aiszę. Otóż Aisza podczas pobytu koło Medyny, zauważyła, że zgubiła gdzieś naszyjnik z muszel, wydalila się więc z namiotu o zmierzchu na poszukiwanie. Nie spostrzeżono jej wyjścia, to też najspokojniej zebrano namioty i całe wojsko podążyło dalej.

Kiedy wróciła na miejsce, nie było już nikogo. Zrozpaczoną zabrał jakiś młody jeździec na wielbłąda i rozpoznawszy w niej małżonkę proroka, odwiózł ją do Medyny. W jednej chwili rzucono na Aiszę szereg podejrzeń, które też doszły do uszu Mahometa. Aisza, czując że jest niewinną, obraziła się straszliwie i z płaczem żądała, by ją odwieziono do ojca.

Taki wyjazd nie podobał się prorokowi, a przytem na widok łez zwątpił o winie Aiszy, toteż zwołał wielką radę swych doradców, by ci podali mu środek, jak ma postąpić z tym fantem. Część rady była przekonaną o winie Aiszy, część nie. Takie podwójne zdanie rozgniewało proroka, więc jak zwykle w takich wypadkach, udał się o pomoc do Allaha.

Oczywiście Allah orzekł, że Aisza jest niewinną, a ci, którzy podejrzewają ją, powinni być ukarani chłostą, co też czempredziej uczyniono.

Bał się jednak Mahomet powtórzenia podobnych historii, to też Allah przez jego usta ustanowił prawo, że odtąd żadna kobieta nie śmie bez męża wydalac się z namiotu, a dla uniknięcia ciekawego wzroku mężczyzn ma nosić na twarzy zasłone.

Od tego czasu kobiety u wyznawców Islamu trzymane są pod zamknięciem i pędzą zdala od świata monotonne, wolne od trosk, ale i od wrażeń życia w haremie.

Wszyscy nowi czytelnicy, którzy nadeszła całoroczną prenumeratę w kwocie 4 korony otrzymają do Nowego Roku gazetkę bezpłatnie.

*Administracja.*

## Odpowiedzi Redakcji.

**Antoni Gr. Boczów:** W krótkie przyszły plan i inne. — **Komitet w Humulskach:** Oddane wydziałowi — Program przyszły. — **Antoni Bieda:** Można. — **K. M.:** Będzie. — **L.:** Z braku miejsca później.

Wszystkich naszych czytelników w Ameryce, zalegających z prenumeratą powiadamy przez przybicie stampli odkąd prenumer. nie zapł. Wszystkim czytelnikom, którzy nie nadesłali prenumeraty, wstrzymaliśmy Nr 45.

## NADESŁANE.

**Reumatyczne, podagryczne bóle,** darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo Orkeny'a maścią Gaultheria. Jedna tubka 1 K 60 hal., 3 tubki za 5 K franko za zaliczką. Zamówić można w aptece „pod Apostołem“ w Budapeszcie. Jozef-körút 64, Depot 28.

**P. T.** Zawiadamiamy niniejszem, iż z dniem 1 listopada 1909 r. urządzamy w lokalu pani Skórskiej ul. 3-go Maja bezpłatny kurs nauki kroju damskiego dla Pań i Panien, które nabyły już u nas maszyny do szycia i które zamierzają w naszym składzie zakupić maszyny. Prosimy zatem o wcześniejsze zgłaszanie się, byśmy mogli godziny i czas uczących się tak rozdzielić, aby naukę należycie wykorzystywać mogły.

Nauka odbywać się będzie od godziny 9-tej do 12-tej w południe i od 2-tej do 6-tej wieczór. Na papier i przyrządy do rysowania należy z pewną kwotą się przygotować.

Z poważaniem

**J. Kukulski i W. Lorenc** Jasło, ul. 3-go Maja.

**Nadzwyczaj szybko i tanio** sporządza się dzisiaj bez mięsa naturalny silny rosół wołowy. Polewa się zwyczajnie „Maggięgo buljon w kostkach“ wrzącą wodą. Tym sposobem sporządzony rosół wołowy nie różni się niczem od domowego, ponieważ „Maggięgo buljon w kostkach“ jest czystym (najlepszym) rosołem z mięsa wołowego w kształcie zaszuszonego, zawierającym także potrzebną ilość soli i korzeni. Każda kostka wystarcza na 1 talerz (1/2 litra) silnego rosółu i kosztuje tylko 6 halerzy. Należy jednak zwracać uwagę na nazwę „Maggi“ i znak ochronny „krzyż w gwiazdździe“. Inne kostki nie są wyrobem Maggięgo.

## Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

**Wiktora Skołyszewskiego** Kraków Podzamcze 20

### Adresy adwokatów

**Kraków**

Mały Rynek I.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Kraków**

Szewska 26, I. p.

**Dr Józef Gabryelski**

adwokat krajowy

**Chrzananów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**BIAŁA**  
(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**  
adwokat krajowy.

**Kraków**  
ul. Grodzka 37 L. p.

**Dr Bolesław Mikiewicz**  
adwokat krajowy.

**Rzeszów**  
Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**  
adwokat krajowy.

**ZATOR**  
stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**  
adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BRZESKO**

**Dr Franciszek Janczy**  
lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

### Do sprzedania

w powiecie wielickim folwark mający 151 mórg obszaru w czem 150 m. dobrej roli i łąk. Wyjaśnięć udzieli **Dunkowski, Zalesiany** poczta Gdów. 2-2

**Do sprzedania** realność, 6 morgów pola, 2 morgi lasu w jednym kawałku, pole zasiane. Przy tem dom mieszkalny składający się z pokoju, kuchni i spiżarki; przy domu stodoła. Bliższych wyjaśnień udzieli **Stanisław Panek, Plotnicz** p. Dobromil. 2-2

**Dom drewniany** pod dachówką z kilkoma morgami gruntu I-szej klasy, przy gościńcu rządowym do sprzedania. Na miejscu stacja kolejowa, kociół, poczta i sklepy. — Na próbę na rok do wydzierżawienia. Wiadomość u **Z. Zawadzkiego** w Gromniku. 3-4

### Doskonałe

**Piótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie** sprzedaje tanio **Milczyński** **Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.



### Z wdzięczności

udziela jeden chętnie wiadomości chorym na piersi i na płuca towarzyszom niedoli. Zapytania należy adresować: **K. Hedrich** kierownik fabryki **Deutsch-Lugos** w Banacie Parvygasse Nr 763.

**W Stryju** jest do sprzedania 26 morgów gruntu ornego pierwszej klasy; mórg 1800 Koron. Mogłyby się osiedlić dwóch albo trzech gospodarzy. Jest do tego inwentarz żywy i martwy i materiał na budynki się znajdzie, a o zarobek w tych stronach nie trudno bo tylko 40 minut jazdy koleją do Drohobycza i Borysławia. Zgłoszenia: **Jan Maszyński w Stryju**, ul. Dobrowlańska L. 10. 3-4

**Tanio do sprzedania majątek**, składający się z 30 morgów gruntu, wraz z lasem budowlanym. Budynek mieszkalny o 3 izbach, stajni nowej, spichlerze, stodoła i wogóle całego urządzenia gospodarczego. Kościół, szkoła, kasa Rajfeisena, składnica pocztowa w miejscu. Zgłoszenia proszę nadsyłać **Jan Dominik w Rożnowie** poczta Gródek nad Dunajcem. 4-4

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych**  
emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy) **Józefa Martusiewicza**  
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25

## ŁAKI I PASTWISKA



muszą być bezwarunkowo nawożone

### potasem

skoro w rzeczywistości ma być zabrana pożywna pasza w większej ilości. Słowa bowiem:

„Duzo paszy, dużo bydła, dużo mleka, wielkie zyski“

mają dziś większe niż kiedykolwiek znaczenie. Mała zatem wydajność na zakupno 40 0/0 soli potasowej przynosi znaczące zyski przez wielokrotne podwyższenie zbiorów prawdziwie dobrej paszy.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest **JESIEN** porą najodpowiedniejszą.

Ważny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

**JÓZEF KARRACH**  
Ludw. ul. KRAKOWSKA 116.

CAŁA GALICJA, BUKOWINA I POLSKA.

## Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „**Zbudź się**“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428** (Bawaria). 10-32

**Cały świat wie**

Proszę żądać zawsze wyraźnie **MAGGI<sup>EGO</sup>** kostek z krzyżem w gwieździe!

Krzyż



dzisiaj, że  
**MAGGI<sup>EGO</sup>**

kostki po 6 h

w gwieździe

są do sporządzenia pożywnego rosolu wołowego

**najlepsze!**



# WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

## SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

### Reumatyczne, podagryczne bole

darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo Orkeny'a maścią Gaultheria. Jedna tubka 1 K 60 hal., 3 tubki za 5 K franco 1-5 za zaliczką. Zamawiać tylko

**w aptece „pod Apostołem“**

w Budapeszcie, Josefsring 64, Dépot 28.

### Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drell-zki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkalnia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-cien kupować nie będzie.

## ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

### ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

**Laboratorium chemiczne aptekarza**

**Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze **Sambora**, dokąd fabryka przeniesioną została.

# „SARMACYA“

## LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

**Północno niem. Lloyd w Bremie**  
(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

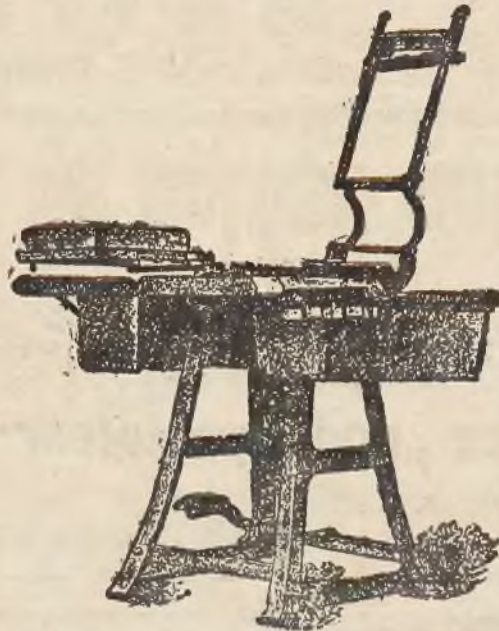
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie  
Pasaż Hausmana 9.

Druki gminne, parafialne i t. d.  
przybory kancelaryjne, papier-  
□ ry wszelkiego rodzaju. □



Skład maszyn  
rolniczych  
**Jędrzej Krukierok**  
w Krośnie  
poleca:  
Plugi, Brony,  
Sieczkarnie,  
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp.,  
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i betonowych, Maszyny do szycia, maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędny. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**  
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Probleki i cenniki darmo.

### Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między wałcami żelaznymi, lekko ogrzany, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, czem właśnie ludzie, że jest cienką. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przezroczysta bibuła cygaretowa nie jest dobra, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe urządzają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły. 1—26

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przezroczystych bibulek!

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

**Mra W. Bełdowskiego** w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

### „NERWOL“

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewehego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

# Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

## POBUDKA.

Bibulka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Pracownia i dom ekspedycyjny

### Wyrobow tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

## Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P.T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płóciénka kolorowe, Flanelle, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i oplatnie.

10-10

## ZEGARKI NA RATY

### DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie ograwowane, werk dobry na kamieniach K 20 — takie same z podwójną kopertą . . . . . K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawowane, jako to: koń, jelen, lew, albo widok, dobry werk ankwrowy dokładnie uregulowane . . . . . K 30—



Nr. 74. Ostatnia nowość, zegarki srebrne męskie ankwrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowym nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie . . . . . K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i połączoną koroną, dobrym werkiem . . . K 18—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modny i pięknie grawowany . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny postać, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss, 6-10 Wiedeń XIV. Pillergasse 1.

 2 korony miesięcznie. 

## WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

### Bernard Lejb - Tarnów

Biurowo: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya. 8-32

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

## DERKI NA ŁÓŻKA I KONIE (KOCE)

w rzetelnym trwałym wykończeniu.

Nr 20. Styryjska derka włosowa w kratki, w różnych wzorach jak: tło brunatna z czerwono-niebieską lub czerwono-zieloną kratką, żółta z czerwono-niebieską, lub czerw.-brunatną kratką, niebieska z czarno-żółtą kratką, zielona z czarną kratką i czarno-brunatną z białą kratką I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5. II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 7. Nr 30. Derka włosowa lepszej jakości. ten sam materiał i te same barwy jak Nr 20, jednak silniej wałkowana. I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5-70. II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 8-20. — Czysto wełniane derki, tkane i wałkowane po K 6-50, 8-60, 9-10, 10-60, 13-20, 14 i wyżej.

☛ Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze zwraca. ☚

Przesyła za zaliczką **Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Gatlog główny innych specjalności korczyńskich darmo załącza przy zamówieniu. 4-6



## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

## Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

**Union Ticket Office,**

**Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja (Belgia).**

11-20

## Drzewa owocowe

w jak najlepszych odmianach sprzedaje bardzo tanio  
**dwór Czesław poczta Dolcizyce.**

Przy większych zbiorowych zamówieniach znaczne zniżenie. 1-2

Podług lek. przepisu zawsze świeżo sporządzony, najlepiej doświadczonej zony środek



**Aptek. VERTES CUO-PIGUŁKI**

są do wytepienia tasiemców najbardziej chwalonymi, bo one są zupełnie bezpiecznie skutkujące i posiadają oprócz tego tę korzyść, że chorego w najmniejszym stopniu ani trapią i słabia, ani mu żołądka nie psują, jako to inne środki do wytepienia tasiemca czynią, przeciwnie one pobudzają

żołądek do trawienia i mogą przez dzieci również być spożywane. Pigułki te nie szkodzą, chociaż tasiemiec nie jest obecny. Tasiemiec wychodzi wraz z głową w zepsutym stanie, dlatego jest nowy wzrost takowego nie możehny.

☛ Poczem można poznać, że tasiemiec jest obecnym? Po tem, że sprawia on nosicielowi swemu rozmaite dolegliwości jako to: kurcze żołądkowe, wymioty, albo jak gdyby zwijający się kłębek do szyi występował, ssanie i zwijanie podbrzusze. mdlenie i zawrót głowy, niedokrewistość, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, znużenie i niechęć do pracy, mocne wydzielenie świn, kwaśne odbijanie, przewracanie w brzuchu, słabości w trawieniu, melancholja itd.: jako zewnętrzne oznaki nadmieniamy jeszcze: ciemne pierścienie pod oczyma, nadzwyczajna białość skóra i błądź, obłożenie języka, chudość. nadbrzmienie. — 1 pudełko CuO-pigułek po poprzednim nadesłaniu 7 K 65 h. franko. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku. — Wszystkie zapytowania i zamówienia adresować należy ta :

**L. Vértés „Apteka pod Orłem“ w Lugos Nr 803 (Banat).**

## TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K  
a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 slennik gotowy, 6 ręczników, 6 hustaczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

**TKALNIA ANTONIEGO BARUTA**  
pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Gallicja).

**Szybko!**

**Tanio!**



**Do Ameryki**

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

**SINGERA MASZINY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW**

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego  
ale także do wszelkich robót wchodzących  
w zakres szycia domowego, jedynie u nas  
nabyć można.

Składy w których  
SINGERA

Maszyny do szycia  
nabywać można



Zaopatrzone są  
obok  
widocznym zna-  
kiem

**SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia**

Kraków, ul. Szpitalna I. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.  
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane  
na innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane  
na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie do-  
równują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też  
do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie  
do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn  
do szycia.

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we  
Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Prze-  
mysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem  
srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.  
Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-  
żowych, oraz od roku 1890 istniejący

**Zakład zegarmistrzowski**

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-  
lowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych  
z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów  
optycznych itp. Nowo wydany cennik illustrowany prze-  
syłam na żądanie gratis i franko.

**Niech każdy wie o tem**

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki.  
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów  
wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K,  
a dla tuczenia i na poprawę żerności swni Zabłocki proszek  
Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**

w Zabłociu przy Żywcu.

**Dobrze, że nie kupilem**



żydowskiej lichoty - było by po  
spodniach. Materje na ubrania z  
polskiej tkalni domowej Antoniego  
Baruda - Korcynia z podwojnie  
kręconych nici są nadzwyczaj  
trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i za-  
żądać darmo cennika na ubra-  
nia zimowe meżków i dziecięce.

Towar który się nie podoba  
wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barud**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia  
w **Korcyniu**  
(Galicya)

**Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796**

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

parceluje obecnie:

## Pilźnionek

w powiecie pilźnieńskim

położony w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem powiatowym Pilźnem. Starostwo, parafja, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm., rządowym gościńcem. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Stanisław KULAKOWSKI, zamieszkały w Pilźnionku. 1-4

## Przybyszówka

w powiecie rzeszowskim.

1-4

Starostwo, sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 klm. gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie. Pozostały obszar 330 mórg ról i łąk doskonałej jakości. Grunta przy dwóch gościńcach bitych. Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione. Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef BUDZYN, delegat Banku w Przybyszówce.

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

### I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów, słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Ozereszenkach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta płonne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znako- micie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. - Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

Ceny za jeden mórg od 450 koron do 800 koron.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

### CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów. 1-2

# Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu. Obszar 550 mg. Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych. Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Bliższych informacji udziela na miejscu Wny Jan Harnek. 1-4



## Zagórz



pod Sanokiem.

Gimnazjum, starostwo, sąd obwodowy, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Sanoku o jedną stację kolejową odległym. Dwie stacje kolejowe, poczta, telegraf, czteroklasowa szkoła polska i kościół w miejscu. Jarmarki w Zagórz, Sanoku i Lisku. Do Sanoka jedzie się końmi pół godziny, a kolejną jedenaście minut za 30 hal. Do miasta powiatowego Liska jedzie się trzy kwadransy końmi. Kopalnie nafty na miejscu i w okolicy — fabryka maszyn i wagonów w Sanoku. Cegielnia i fabryka dachówek na miejscu. Łatwość zarobków! Pociągi szkolne z Zagórz do Sanoka. Grunta urodzajne dla nacierzy szczególnie warunki osiedlenia. — Możliwość utworzenia kilku włości rentowych. Bliższych wyjaśnień udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Karol BURGHARDT, zamieszkały w Zagórz. 1-4

## Podleszany

w powiecie mieleckim

położone pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystepne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Obszar nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 200 morgów i jest bardzo dobrze podzielny. Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat Banku p. Władysław WINOGRODZKI, w Podleszanych, p. Mielec.



## Przędzel



w powiecie niskim.

Położony w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 klm. odległym.) Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 klm. odległym). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczycielskie w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym. Jarmarki i znakomity zbyt produktów. Znakomita gleba, dwukośne łąki. Położenie przy trzech publicznych gościńcach, taniość materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników. Dla grup włościńskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy z budynkami. Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol BRONEC, w Przędzeli p. Nisko.

## BOREK NOWY.

w powiecie rzeszowskim.

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyoczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym. Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie. Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo. Folwark „Kozłary“ liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Grunta pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat p. Antoni Piasecki w Borku Nowym. 1-4

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5½% procent.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.

## „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ek. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

### „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razle ubezpieczone budynki.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

### „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.